Nr. 238. We Lwowie Niedziela dnia 17. Października 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 14. października.

(Sprawa p. Lewakowskiego. — Wybór do Delegacyj. — Sprawa związku cłowego i sprawa naftowa.)

(R.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie Koła polskiego pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie, dał relację z deputacji w sprawie p. Lewakowskiego, której rezultat jest wam już znany; następnie wyraził ubolewanie z tego powodu, że się okazały w niektórych dziennikach polskich wiadomości fałszywe o przebiegu posiedzenia, na którem traktowano sprawę p. Lewakowskiego. Wiadomości te, krzywdzące w wysokim stopniu członków Koła pochodzą, jak się zdaje, od jednego z posłów, który zapomina o tem, co winien prawdzie.

P. Bobrzyński zażądał, ażeby to oświadczenie p. Jaworskiego zostało w całości ogłoszone w sprawozdaniach Sekretarjatu Koła i w protokołach Koła zapisane. Nie godzi się, ażeby ktokolwiek z posłów musiał się zastrzegać przeciw wiadomości, jakoby był pochwalał rozbiory Polski, a zapisanie oświadczenia prezesa będzie najlepszem potępieniem stronniczych wieści. Koło przyjęło wniosek p. Bobrzyńskiego jednogłośnie.

(My z naszej strony musimy wyrazić ubolewanie, że dzienniki nasze mogły powtórzyć wiadomość lekkomyślnie podaną w dziennikach niemieckich, jakoby jeden z najpoważniejszych i niezawisłych posłów w Kole był się wyraził w sposób dwuznaczny o łączności rozmaitych części Polski. — Przyp. Red.).

Następnie przystąpiono do wyboru kandydatów do Delegacyj wspólnych i desygnowano w tym celu pp. Chrzanowskiego, Czaykowskiego Alfonsa, Czerkawskiego, Hausnera, Jaworskiego, Madeyskiego i Smolkę. Na pierwszego zastępcę wybrano p. Jasińskiego. Przy wyborze drugiego zastępcy przyszło do 3-krotnego głosowania, a wreszcie do ściślejszego wyboru między p. Bobrzyńskim a p. Dzieduszyckim. Ten ostatni został wybrany.

Przystąpiono do sprawy handlowo-cłowego związku.

Ks. J. Czartoryski oświadczył, że się Rząd zapytywał o stanowisko prawicy w obec projektu odnośnej ustawy. Koło powinno się więc zastanowić nad tem, czy widzi jaką koneksję moralną pomiędzy tą ustawą, a innemi ustawami stanowiącemi ugodę, a mianowicie nową taryfą cłową. Prócz tego stawia wniosek, ażeby ze strony Koła postawiono w pełnej komisji ugodowej interpelację o to, jak stoi sprawa naftowa.

P. Chrzanowski popierając wniosek ks. Czartoryskiego wyłożył różnice, jakie zachodzą pomiędzy teraźniejszą a dawną ugodą. Różnice te mało nasz kraj obchodzą, możemy je za tem pominąć.

P. Starzyński oświadczył, że nie ma koneksu pomiędzy uchwaleniem związku cłowo-handlowego a reformą taryfy, która musi nastąpić zupełnie niezawiśle, jak to już bywało poprzednio po raz ostatni w roku 1882. Koło polskie musi głosować za odnowieniem ugody handlowo-cłowej, nie może bowiem państwa narażać na rozbrat z Węgrami.

P. Abrahamowicz wie, że obecnie Rząd zajął to stanowisko, na którem Koło stoi i że domaga się stanowczo od Węgier uwzględnienia potrzeb naszej industrji naftowej. Należy się tedy jak najusilniej poprzeć Rząd na tej drodze. Lewica myśli postawić interpelację, domagającą się od Rządu jak najrychlejszego załatwienia nowej taryfy cłowej i zapytującą się zarazem o los sprawy naftowej.

Interpelacja Koła musi się w zupełności różnić od takiej interpelacji. My nie mamy żadnego powodu spieszyć się i niecierpliwić. I owszem, wtedy tylko możemy się zgodzić na nową taryfę cłowa, jeżeli Węgrzy przystaną na to, aby nasze interesa zostały uwzględnione. Jeżeli zaś Rząd węgierski dla bardzo partykularnego i drobnego interesu jednej lub dwu fabryk zechce narazić na szkodę żywotne interesa ludności rolniczej na Węgrzech i jeśli przewlecze swoim uporem sprawę taryfy cłowej—to jego rzecz i rzecz ludności węgierskiej upomnieć się o rychlejsze a zgodne ze słusznością załatwienie sprawy.

P. Hausner nadmienił, że należy jeszcze przy odnowieniu ugody wznowić dawny wniosek p. Grocholskiego, uczyniony temu lat 10, domagający się, aby wolno było Rządowi austrjackiemu zniżyć cenę soli dla bydła.

P. Rosenstock zapowiedział podobnież wnioski, mające na celu ulżenie doli mieszkańców miasta Brodów, pozbawionych dawnych handlowych przywilejów.

Ks. Czartoryski mniema, że Koło powinno w pełnej komisji ugodowej wnieść interpelację zupełnie różną od interpelacji lewicy. Koło dotąd nie wie urzędownie nic o stanowisku zajętem przez Rząd, a o tem wiedzieć powinno. Postawienie interpelacji poprze Rząd i wskaże, że dla nas ma wartość tylko taryfa cłowa uwzględniająca w równej mierze wszystkie nasze potrzeby.

P. Szczepanowski mniema, że stanowisko zajęte przez Rząd jest zupełnie szczere. Rząd nie mógł być pierwej tak dobrze poinformowanym jak jest dziś, a raczej stosunki się zmieniły od chwili, w której toczyły się pierwotne układy z Rządem węgierskim. Co poprzednio było tylko obawą, stało się teraz smutną rzeczywistością wskutek wykończenia sieci kolejowej na Kaukazie. Dzisiaj nafta kaspijska przychodzi do Europy za bezcen, a cena naszej nafty spadła o całe 2 złr. Podobnież i defraudacje cłowe za pomocą fabrykowanego surowca dopiero w tym roku większe przybrały rozmiary. Trudno przypuścić, aby Rząd węgierski długo się opierał przy obronie tych defraudacyj, nie obchodzą one bowiem ani Skarbu węgierskiego, ani ogółu ludności na Węgrzech. Destylarnie węgierskie małą tylko część ludności zatrudniają, a kwitły już i przynosiły Skarbowi te same co dziś korzyści, zanim nastała doba defraudacyj cłowych.

W ostatnim roku wpadła jedna z destylarni węgierskich na pomysł przemytnictwa naftowego; a że to jej uszło bezkarnie, stworzyła dla uczciwych destylarni najniebezpieczniejszą konkurencję. Wątpić należy, aby Rząd węgierski chciał całe rolnictwo krajowe narażać na szkodę dotkliwą dla interesu jednej nieuczciwej destylarni.

Wniosek ks. Czartoryskiego został jednogłośnie uchwalony.

Czytamy w *Reformie*: Ostatnie narady Koła polskiego, z których wczoraj zamieściliśmy urzędowe sprawozdanie, musiały być bardzo gorące, skoro najrozmaitsze o nich dochodziły wiadomości. Zamieściliśmy za *Kurjerem Lwowskim* jedno takie sprawozdanie, które zawierało ustępy przykre dla posła Abrahamowicza. Powiedziano tam, iż poseł ten w dyskusji wystąpił przeciw temu, co poseł Lewakowski w swem poselskiem sprawozdaniu we Lwowie mówił o rozbiorze Polski, skutkiem czego poseł ks. Czartoryski wyraził potem zdziwienie, jak można było występować przeciw patrjotycznym uwagom posła Lewakowskiego. Skutkiem tego otrzymaliśmy od p. Abrahamowicza telegram, domagający się, żebyśmy to sprawozdanie *Kurjera Lwowskiego*, jako niezgodne z prawdą „według komunikatu Sekretarjatu Koła“ sprostowali. Wprawdzie komunikat Sekretarjatu nie daje dostatecznej podstawy do takiego sprostowania — ale dla nas dostatecznem jest samo zapewnienie szanownego posła, gdyż z telegramu jego wyprowadzamy ten wniosek, iż owych gorszących, w sprawozdaniu *Kurjera* podanych słów on nie użył.

Rosja a Polska.

Nowoje Wremia zamieszcza ciekawy artykuł, w którym tak się wyraża o stosunku Rosji do Polski i o przyszłości Słowiańszczyzny:

„Zarzucą nam, że sami wszak trzymamy Polskę w podległości, że rolę tę z Austrją i Prusami podzielamy. Polska jest wiekuistym względem Rosji wyrzutem, jest wyrzutem, którym nam codziennie prawie rzucają w twarz i swoi i obcy. Ale my, Rosjanie, wiemy dobrze, czem Polska była dla nas i dla czego się w zależność naszą dostała. Między Rosją a Polską toczył się bój o pierwszeństwo. Gdyby była Polska zwyciężyła, byłaby przeprowadziła owo historyczne zjednoczenie się Słowian, które teraz na rolę Rosji przypadło. Gdyby była Polska zwyciężyła, byłaby Rosja w tej od Polski zależności, w jakiej teraz Polska względem Rosji się znajduje. Plemię najsilniejsze musi, rade nie rade, wziąć na siebie obronę słabszych jednoplemieńców, jeżeliby bowiem tego nie uczyniło, osłabnąćby i zginąćby musiało. Naród, któryby rządził się egoistycznemi wyłącznie względami, naród, któryby tylko na ścisłym opierał się rachunku, nie byłby nigdy zdolnym stać się wielkim narodem.

„Mówimy o przyszłości, może o przyszłości jeszcze dalekiej; ale o tem, co kiedyś będzie dopiero, można mówić bez czczych frazesów, bez przemilczeń, bez liryzmu, można mówić otwarcie i szczerze. Wiara nasza, to wyzwolenie przez Rosję wszystkich Słowian z pod cudzoziemskiego jarzma. W tem jednoczeniu powinna brać i bierze Polska czynny udział. Bierze go ta Polska „rosyjska,“ która nie uciemięża ani jednego słowiańskiego plemienia, której się nie używa do asymilowania (objedinenja) jakiejkolwiek wrażej jej narodowości. Bierze w dziele tem udział Polska — a spełnia go przez swych żołnierzy, przez oficerów różnych rodzajów broni, przez krew swoją i ofiary swoje.

„Przyjdzie też czas, że Polska dumną będzie ze swego w tej sprawie o wolność udziału, przyjdzie czas, że będą wolne i niepodległe wszystkie narody słowiańskie — że potęga ich czerpać będzie swe siły w serdecznym bratnim związku jedynie.“

Z powodu powyższego artykułu robi *Kurjer Poznański* następującą bardzo słuszną uwagę:

Słowa „zależność,“ „podległość“ i inne wyrazy używane na określenie stosunku Polski do Rosji, brzmią bardzo eufemicznie, ale nigdy nie zdołają oddać stosunku kata pastwiącego się nad ofiarą — a takim niestety jest stosunek Rosji do Polski. Gdyby Polska była mogła spełnić zadanie cywilizacyjne względem Słowiańszczyzny, jakie jej zakreślił Chrobry, jakie wzięła na siebie łącząc się z Rusią, Słowiańszczyzna ta byłaby dziś błogosławiła Polskę, bo jako współuprawnione bratnie społeczeństwa byłyby całą piersią oddychały prawdziwie chrześcijańską oświatą.

Gdyby Polska była wyszła zwycięzko z zapasów z Rosją, byłaby za łaską Bożą i ją podźwignęła z tej niewoli ducha, co na szerokich obszarach caratu krępuje dzisiaj tyle miljonów ludzi słowiańskiego pochodzenia. Nigdy Polska nie byłaby się dopuściła tych gwałtów i tego ciemięztwa, jakiego się dopuściła Rosja, nigdy nie byłaby podawała dłoni do rozćwiartowania pobratymczego narodu z pomocą obcoplemieńców.

W obec tego, co się dzieje w Polsce i w Bułgarji, końcowy ustęp artykułu *Nowego Wrem.* jest tylko czczym i pustym frazesem, nie mającym faktycznej podstawy. Gdyby Rosja umiała się wznieść na wyżyny swego zadania, możeby te puste dzisiaj słowa nabrały jakiegoś znaczenia, jakiejś treści, dziś w chwili gwałtów, jakich się dopuszcza Kaulbars w Bułgarji a Dobrjański na unji, są słowa te czystem urągowiskiem zdrowego rozumu.

Korespondencje.

Kraków 15. października.

(Hr. Badeni „rozporządzalnym.“ — Domniemani następcy jego. — Zakłady dobroczynne.)

Nadeszło wreszcie zawiadomienie urzędowe, iż p. delegat Kazimierz hrabia Badeni zostaje przeniesionym w stan rozporządzalności (*in Disponibilität*) i że aż do zamianowania następcy ma oddać urzędowanie starszemu komisarzowi tutejszego starostwa p. Fetterowi.

Co do następcy krążą różne wieści, mówiono z początku, iż będzie nim p. Fedorowicz, starosta z Rzeszowa, ten jednak według wiarogodnych informacyj będzie w jak najkrótszym czasie powołanym do biura prezydjalnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, sam zaś hrabia Badeni twierdził, iż następcą jego będzie pan starosta Laskowski z Namiestnictwa we Lwowie, tak przynajmniej miano p. Badeniego informować w Wiedniu. Dziś natomiast rozeszła się pogłoska, iż starostą w Krakowie ma być pan Jędrzejewicz.

Budowa zakładu dla starców i nieuleczalnych kalek imienia Helclow postępuje szybko naprzód; już główny budynek wyszedł z fundamentów i dobrze świadczy o wykonaniu robót przez przedsiębiorców pp. inżynierów Matusińskiego i Beringera, tudzież o doborze użytego materjału — sprawa zaś zakładu dla osieroconych chłopców fundacji księcia Lubomirskiego, pomimo przyrzeczeń p. namiestnika w obec Sejmu poczynionych, pomimo twierdzeń prasy urzędowej i półurzędowej, iż wszystko się szybko robi— spoczywa w biurach ck. Namiestnictwa; a tymczasem sieroty błąkają się w mieście—w samym nawet rynku pod Sukiennicami, żebrząc litości.

Rada państwa.

Komisja wojskowa obradowała dnia 13. b. m. nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierot po oficerach i żołnierzach armji stałej, marynarki, obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Ze strony Rządu byli obecni minister Welsersheimb i radca sekcyjny Hofmann. Po krótkiej rozprawie ogólnej, w które wzięli udział posłowie Promber, Mattusz, Hompesz, Chrzanowski, Dobsky, Popowski i minister wybrano sprawozdawcą posła Kluckiego. W rozprawie szczegółowej rozwinęła się ożywiona dyskusja nad §. 1. i zgodzono się wreszcie na to, aby od dobrodziejstwa ustawy wykluczeni byli na przyszłość ci, których małżeństwo wychodzi już po za wyznaczoną w przepisach ilość małżeństw.

* * *

Na posiedzeniu komisji kolejowej zdawał poseł Biliński sprawę o projekcie rządowym dotyczącym budowy kolei lokalnych. Sprawozdawca poczynił w projekcie rządowym kilka znaczniejszych zmian, a mianowicie w artykule 8. orzekającym o udziale państwa w budowie kolei lokalnych i w artykule o użyciu dróg publicznych pod budowę.

Wypadki na Wschodzie.

Jeden z korespondentów z Ruszczuka donosi: W tej chwili dowiaduję się o ciekawym szczególe pobytu jen. Kaulbarsa w Sistowie. Być może, iż telegramy nie podały go wam. Przybywszy do Sistowy, jenerał wezwał na piśmie komendanta załogi, aby się stawił przed nim. Ten kazał mu odpowiedzieć ustnie, że nie uznaje władzy jego nad sobą, słucha tylko rozkazów swego Rządu i dla tego nie stawi się wcale. Na to jen. Kaulbars zażądał, aby mu to wszystko wyraził piśmiennie. Wówczas komendant sistowski wziął pismo jen. Kaulbarsa, przemazał własnoręczny tekst posła carskiego i na boku napisał to, co pierwotnie oświadczył ustnie. Odtąd ani tutaj, ani w Szumli jen. Kaulbars nie wzywa komendantów i oficerów pisemnie, ale ustnie.

Tu przeważa zdanie, że Sobranie wybierze ponownie ks. Aleksandra. Wszystkie wyroki sądowe wydają tutejsze trybunały „w imieniu prawa.“ Stojanow jest zdania, iż powinne one wychodzić jeszcze „w imieniu księcia Aleksandra,“ gdyż nic to nie znaczy, że książę abdykował, gdyż Sobranie abdykacji tej nie przyjęło.

* * *

Rząd bułgarski skonstatował — według doniesień *Neue fr. Presse* — że jenerał Kaulbars używał na prowincji następujących środków agitacyjnych: Opowiadał on, że Rząd bułgarski nie chce dla tego wpływu rosyjskiego, względnie okupacji, ponieważ się obawia, że Rosja zażąda rachunku z darowanych przez nią siedmnastu miljonów rubli. Nadto obiecywał Kaulbars chłopom pomoc materjalną w uprawie roli i uwolnienie od służby wojskowej. — *Kreuz Ztg.* dowiaduje się z Paryża, że nadeszły tam niepokojące depesze o sytuacji w Bułgarji. Przygotowani tam są na wkroczenie wojsk rosyjskich, a Karawełow ma być w zupełności za Rosją.

* * *

Do *Standard*'u donoszą z Hamburga, iż przybył tam w poniedziałek ks. Dołgorukow, jenerał-adjutant cara. Jedzie on do Kopenhagi, podobno w specjalnej misji, która jest może w związku z kandydaturą ks. Waldemara na tron bułgarski.

* * *

Z Sofji donoszą: Karawełow działa niezmożenie przeciw obecnemu prądowi. Skonstatowano, iż zostawał on w ciągłych stosunkach z wyborcami, pragnąc wybory na niekorzyść Rządu

---

Niedokończona „Kronika lwowska.“

Pusto jakoś i głucho we Lwowie, pomimo zapowiedzianej bytności Najjaśniejszego Pana, i pomimo tego, że po za krajem nic nie ściąga na siebie uwagi naszej w wyższym stopniu. Zastanawiając się bliżej nad tem zjawiskiem nabywam przekonania, że właściwie Lwów na dobre i na długo opustoszał ostatniemi laty. Gdyby nawet zaszła najgwałtowniejsza potrzeba „akcji“, nie byłoby jej komu zainicjować. Dobrzański, Groman, Skerl, pomarli; Bałutowski i Piątkowski niedomagają; Romanowicz przeniósł się do Krakowa i redakcje dzienników nie mają czynnych agitatorów w swoim składzie. Właściwie jest w całym Lwowie jeszcze jeden tylko p. Niemczynowski, który wspólnie z p. Walichiewiczem mógłby wywołać jaką zawieruchę bodaj chwilową, gdyby chciał. Ale widocznie nie chce. Odgrażali się nafciarze, że zwołają zgromadzenie wyborców, ale się namyślili. Tak więc stolica kraju śpi i w tej chwili więcej może jest gwaru w Krakowie i w Kołomyi, niż tutaj, na klasycznym galicyjskim gruncie burd wszelkiego rodzaju. Niech się Magistrat zlituje, i niechaj sprowadzi przynajmniej nieco Albigensów do Lwowa, ażeby księża Dominikanie Obserwanci mieli co potępić, bo inaczej ludziska z nudów do reszty wyemigrują z miasta.

Lwów podupada naprawdę, a kronikarstwo w nim staje się ciężką fizyczną pracą, której zaledwie podołać mogę. Pozostaje on w tyle po za miastami prowincjonalnemi co do przyrostu ludności. Od r. 1869 do 1879 przybyło we Lwowie 26% a w Przemyślu 44% ludności. Jeżeli tak dalej pójdzie, to według rachunku progresyjnego, w roku 2025 obydwa miasta zrównałyby się pod względem ludności i liczyłyby każde po 1,748.800 mieszkańców. Termin to nie tak odległy, bo wynoszący zaledwie 139 lat. Jakby to ciasno musiało być na świecie naszym prawnukom, gdyby naprawdę o 12 mil od siebie leżały kiedy w Galicji takie olbrzymie miasta?

Możemy jednak być spokojni o naszą pomyślność. Przyrost ludności w Przemyślu we wspomnionym okresie był nienormalny i powstał głównie w skutek budowy kolei Łupkowskiej. Najbliższe obliczenie ludności wykaże zapewnie mniejszy procent przyrostu.

Jakoś w ogóle wierzyć się nie chce, ażeby ludność Lwowa i w najodleglejszej przyszłości dosięgła cyfry miljona. Coby ci ludzie tutaj robili, gdzieby mieszkali i coby jedli? Dzisiaj już dziesiąta część miljona z największą tylko trudnością pokrywa te pierwotne swoje potrzeby. Historja ankiety piekarsko-rzeźnickiej jest w świeżej pamięci szanownego czytelnika, a w jeszcze świeższej muszą być sprostowania, według których miejski urząd budowniczy skonstatował, że nigdzie nic się nie wali, i zawalić nie może. Nie mogę pojąć, dla czego nasze redakcje tak skwapliwie umieszczają podobne sprostowania, chociaż mają dowody, że one są fałszywe. Wyraz „§. 19. ustawy prasowej“ nie jest bynajmniej formułką magiczną, którąby zmuszała dziennik do drukowania nieprawdy. Można owszem sprostowanie złożyć ad acta, a gdyby zostało ponowione za pośrednictwem Prokuratorji państwa, zażądać rozprawy i udowodnić, że rzecz ma się inaczej, niż w sprostowaniu przedstawiono.

* * *

(Dziwnie rzewne uczucie ściska serce, gdy się pomyśli, że te kilkadziesiąt wierszy, któremi na tem miejscu z czytelnikami naszymi dziś się dzielimy — to były ostatnie słowa, niemal oddech ostatni ze zchorzałych piersi nieodżałowanego „kronikarza“ Jana Lama...

Jak to bowiem w wspomnieniach pośmiertnych zgodnie z prawdą pisano, wieczorem, w wilją katastrofy, zaczął śp. Lam dyktować tę ostatnią swoją kronikę — gdy w ciągu tego przyszedł nagle silny atak astmatyczny, odebrał mu mowę, rzucił go w bezwładność przedśmiertną i po kilkunastu godzinach spokojnej agonji, wygnał wielkiego ducha z bardzo, bardzo słabego już ciała....

Fragment powyższy zawiera tedy niemal to wszystko, co myślał i mówił niezrównany nasz fejletonista już w przedsionku śmierci, gdy nie przeczuwał zapewne, że nazajutrz rano powieki zewrą mu się snem wiecznym.... *Prz. Red.*)

Co kto lubi.

Obrazek z życia dziennikarskiego

przez

Stefana Ramułta.

I.

Byłem wówczas współpracownikiem *Kartacsówki.*

Maj to był jeszcze, ale dzień taki skwarny wyłonił się był z szarych objęć nocy, że po raz pierwszy, jak zapamiętam, nie zacierałem rąk w ciemnym, zatęchłym i wiecznie zimnym lokalu naszej redakcji. Ku południowi upał był już nie do zniesienia, a że dnia poprzedniego wzięliśmy udział wszyscy, ilu nas było, w jakiejś biesiadzie pożegnalnej i bawili się do późnej nocy—resztki ochoty do pracy odbiegły nas dość wcześnie, tak, że o godzinie jedenastej pióra nasze leżały już odłożone na boku, a my w pozach, jaka któremu była najdogodniejszą — oddaliśmy się najsłodszej ze wszystkich w razie takim słodyczy—gnuśnej, ale przyjemnej bezczynności...

Na nieszczęście i wydawca i redaktor wyjechali wtedy właśnie ze Lwowa, a ci dwaj tylko byli w stanie pobudzić w nas energję i nakłonić do pracy. Z grona pozostałych współpracowników zaledwie że pomyślał który o napisaniu i wydaniu gazety...

Dolce far niente nasze nie trwało jednak długo. Wojtek tak zwaliśmy potocznie metrampaża — który daremnie przysyłał chłopaka trzy razy po skrypta przyszedł wreszcie sam i aż za głowę złapał się biedaczysko, ujrzawszy nas z całym spokojem pogrążonych w próżniactwie, jak gdybyśmy co najmniej dwa numera gazety zapełnili. Zaiste, podziwiać należało nasz spokój filozoficzny — Wojtek jednak nie był filozofem.

— Rany boskie, panowie — zawołał — pół do dwunastej, a ja mam dopiero jedną kolumnę! Gdzież skrypta na drugą i trzecią?...

Kiedy indziej, ale przy niższym stopniu temperatury, odezwanie się takie redaktora technicznej strony pisma pobudziłoby nas niewątpliwie do tem szybszej pracy, im bliższą byłaby fatalna godzina zamknięcia dziennika. Tym razem jednak popatrzyliśmy na Wojtka z nietajonem zdziwieniem. Byliśmy jeszcze w stanie myśleć, ale władza zdrowego sądzenia uleciała gdzieś daleko po za obręb komnaty naszej redakcyjnej, co się zresztą przytrafia i w innych pismach i nietylko w czasie upałów...

— A bójcież się Boga, panowie, kiedyż numer wyjdzie?—powtórzył w odmiennej formie pytanie swoje mistrz drukarski.

Nie chwaląc się, byłem zawsze człowiekiem grzecznym i na każde pytanie, choćby grubiańskie, odpowiadać zwykłem — bodaj milczeniem. Cóż dopiero, jeżeli mnie ktoś zagaduje o rzecz natury—sądziłem wówczas—tak obojętnej, jak np. kiedy numer wyjdzie... Bo i cóż to ostatecznie mnie albo kogokolwiek obchodzić może?... Nie wyjdzie gazeta dziś, to wyjdzie jutro!... Odpowiem zatem. Zebrałem więc wszystkie siły, chcąc atoli zyskać na czasie, przeciągałem umyślnie każdą sylabę.

— Kie-dy nu mer wyj-dzie?... — odezwałem się, powtarzając bezdźwięcznym głosem pytanie metrampaża.

Zdało mi się wtedy, że jeżeli w niebie rozdają nagrody za wdzięk towarzyski i ujmujące obcowanie z ludźmi, to ja powinienem dostać pierwszą. W tem błogiem przekonaniu o swojej doskonałości przymknąłem oczy i oglądając się wewnątrz, niewymowną czułem rozkosz, że mam duszę tak piękną... Ale, mój Boże!... Zaginając parol na królestwo niebieskie, zapomniałem zupełnie, że znajduję się na ziemi, która — jak z biblji wiadomo — w całej jednej połowie intabulowaną jest przecież na szatana. Ma też dla tego zły duch wielu zwolenników między ludźmi, do których zaliczyłem wówczas bezwarunkowo także naszego metrampaża. Zaledwie bowiem zmrużyłem powieki i rozmyślać zacząłem o słodyczach przyszłego życia, aliści słyszę głos jego możliwie podniesiony, prawie nieludzki:

— A to róbcie sobie, co chcecie! Ja nie wydam gazety!...

I poszedł. Nie pomnę, ażali srebrny jaki głosik wywarł na mnie kiedy takie wrażenie, jak ten ryk dotkniętego w najdrażliwszą strunę ambicji drukarskiej Wojtka. Przedewszystkiem oprzytomiałem. Zrazu nastraszyłem się tubalnego huku łajania Wojtkowego, następnie oburzyłem okropnie za wykolejenie z rajskiej drzemki, wreszcie jednak przyszła rozwaga i możność zdania sobie sprawy z położenia. Gdyby to tak — nawiasem powiedziawszy — wszyscy wielcy mężowie stanu nasi posiadali ten przymiot stale, nie śpiewalibyśmy z pewnością do dziś dnia: „Jeszcze nie zginęła...“ — ale chyba:

„Oddali ci już Maćku,
Oddali zagrodę!..“

Ale to nie należy do niniejszego opowiadania, tylko do polityki pewnego narodu, o którym z innej racji i przy mniej stosownej okazji powiedziano, że niczego nie zapomniał i niczego się nie nauczył...

Wstałem. Pozrywali się tymczasem i towarzysze moi, chwytając czemprędzej za pióra. O czem jednak pisać?... Był to wtorek i z powodu poprzedzającej niedzieli — z wyjątkiem pary krakowskich — dzienników nie było żadnych. Z jakiegoż źródła zaczerpnąć skąpych i bez tego informacyj? Na dobitkę cisza panowała wtedy przeraźliwa na nieboskłonie politycznym, w mieście nie wściekł się ani jeden pies, a na prowincji wszystkie trzy teatry wędrowne zafantowali wierzyciele! —

Byliśmy zgorszeni. Co za miasto, co za kraj, w którym nic się nie dzieje! Lud śpi, a szlachta — drzemie... Co prawda, gdyby nie Wojtek — i nas byłby sen zmorzył i bylibyśmy chrapali „na posterunku“, aż miło. To „gdyby“ nie mogło jednak iść w rachubę. Głosiliśmy przecież zawsze, że nie na podstawie przypuszczeń, ale opierając się „na faktycznym stanie rzeczy“, snujemy nić poglądów na sprawy polityczne i społeczne.

Tak więc zajrzenie do własnego programu starczyło, aby usunąć wszelkie wątpliwości duszne i uznać się za zupełnie niewinnych. To też uprzytomniwszy sobie w myśli odnośny ustęp z naszych „artykułów fundamentalnych“, uczułem niemałą pociechę.

Pociecha ta nie wpłynęła jednak ani trochę na sprawę zapełnienia dwu stronic gazety. Staliśmy ciągle bezradni w obec faktu, że nie było o czem pisać, gdy zaś korespondencja nie nadeszła w tym dniu żadna, a ilość telegramów skromną była niezwykle — znaleźliśmy się rzeczywiście w położeniu rozpaczliwem. Mniejsza jeszcze o brak materjału, ale to gorąco, gorąco straszliwe, nie pozwalające nam napisać kilku bodaj wierszy, godnych farby drukarskiej, ani nawet przetłumaczyć czegoś uczciwie!...

— O, już nigdy nie pójdę na żaden ban-

obrócić. Morderców z Dubnicy, gdzie dotychczasowi deputowani Graczarow i Zograw, pref kt Dumirow i jeden nauczyciel zamordowani zostali, już ar-sztowano. Twierdzą, że rubel grał w tej sprawie wielką rolę.

* * *

Organ Katkowa ogłasza telegram z Bułgarji, donoszący, iż na pierwszem posiedzeniu Sobranja uznaną zostanie abdykacja Battenberga za nieprawną, i ks. Aleksander wezwany zostanie do powrotu. Katkow nawiązuje do tego uwagę, iż ręce Rosji nie są niczem skrępowane. Szybkie działanie jest przeto zarówno możliwem, jak koniecznem.

* * *

Vossische Ztg. donosi z Petersburga, że car pragnie utrzymania pokoju.

* * *

Do *Tagblattu* donoszą ze Stambułu: Zanosi się tu na częściową zmianę w Ministerstwie. Utrzymują tu, że ambasador turecki w Petersburgu, Szakir pasza, powołany tu zostanie na ministra spraw zagranicznych.

* * *

Do *N. fr. Presse* donoszą z Sofji: Kaulbars powraca już do Sofji. Między innemi będzie on się starał o odroczenie zwołania Zgromadzenia narodowego, a ewentualnie o to, aby zgromadzenie to zwołane zostało do Sofji, a nie do Tirnowy.

Przygotowano tu zaburzenia. Rząd poczynił wszelkie zarządzenia ostrożności. Z pomiędzy skompromitowanych oficerów jest obecnie tylko 9 głównych sprawców aresztowanych.

* * *

Donoszą z Burgas, że konsulowie angielscy agitują w imieniu królowej za kandydaturą na tron bułgarski ks. Jerzego Jana Szweryńskiego, którego także ma popierać księżna Edynburska.

* * *

Morning Post dowiaduje się, że Rosja zaproponowała Turcji wspólną akcję przeciw Anglji i Austrji. Turcja miałaby ponownie obsadzić Bośnię i Hercegowinę, a Rosja objąć protektorat nad Bułgarją. Dalszy plan dotyczy francusko-tureckiej okupacji Egiptu. Sułtan odrzucił ten plan, mimo gorącego poparcia Francji, oświadczając, że chce działać w porozumieniu z innemi mocarstwami.

* * *

Dziennik *Post*, który odbiera częstokroć natchnienia z urzędu kanclerskiego, wyraża się bardzo surowo o postępowaniu jen. Kaulbarsa i doradza Rosji zmianę dotychczasowej polityki bułgarskiej.

* * *

Ambasador niemiecki w Petersburgu Schweinitz wyjechał d. 14. bm. do Warzinu na konferencję z Bismarkiem.

* * *

Petersburg 15go października. (*Tel. Dzien. Polsk.*) *Journal de St. Petersbourg* powołując się na telegram *Neue fr. Presse*, iż niektóre bułgarskie kolegja wyborcze wstrzymały się od głosowania, oświadcza, że wiadomość ta potwierdza jego uwagi o ubolewania godnych stosunkach, wśród których zgromadzenie narodowe wybranem zostało.

Paryż 15. października. (*Tel. Dzien. Polsk.*) Obiega pogłoska, iż Rząd rosyjski wysłał okólnik, którym oświadcza, że nie uznaje ważności wyborów bułgarskich.

Londyn 15. października. (*Tel. Dzien. Polsk.*) Angielski wice-konsul w Ruszczuku, zawiadomił swój Rząd, że doniesienie, jakoby na publicznem Zgromadzeniu w Ruszczuku odczytano depeszę księcia Aleksandra, zapewniającą, — iż w razie ponownego wyboru książę powróci do Bułgarji — jest najzupełniej nieuzasadnione. Również twierdzi wice-konsul, iż czystym wymysłem jest, jakoby on na tem Zgromadzeniu doradzał stawianie oporu żądaniom rosyjskim. Żadne Zgromadzenie nie odbyło się, a mniemana depesza Aleksandra jest czystym wymysłem.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. października.

Wiadomości z dworu. Król saski złożył przedwczoraj wizytę rodzinie arcyksięcia Karola Ludwika. Król wczoraj wyjechał z powrotem do Drezna.

---

kiet — przysiągłem sobie w duchu — choćby nie jedna aktorka, ale cały teatr miał opuścić Lwów na zawsze!...

Istotnie, dotrzymałem przyrzeczenia tego święcie — aż do następnego razu.

Godzina biła dwunasta — wszedł znowu metrampaż. Widząc nas jednak krzątających się i zakłopotanych, Wojtek udobruchał się i pyta już łagodnie.

— No cóż? Nic jeszcze nie macie? A toć wymyślcie jaki Bombaj, albo wyprawę do środkowej Afryki!...

— Ucho, nietoperzu! Mało ci jeszcze tego skwaru, na co nam wysyłasz?..

Słowa te wymówił najgrubszy z kolegów, który przy kilkunastu stopniach ciepła topić się już zwykł, jak słonina na ogniu. Mnie tymczasem poczęło się coś roić i snuć niewyraźnego w głowie. Środkowa Afryka — mówię półgłosem — Szolc-Rogoziński... Kamerun... *Kurjer Warszawski*...

— *Eureka*!... — krzyknąłem wreszcie.

— Czyli patentowane szelki... — dopowiedział urzędowy humorysta naszego pisma. To już jest w inseratach — dodał.

Ale ja okazywałem takie niekłamane zadowolenie, jakiego pewno nie doznał Mojżesz, gdy mu się ukazał słup ognisty, ani *Przegląd archeologiczny* na widok nowego prenumeratora. Bo też wpadłem rzeczywiście na myśl genialną — pomysł, który rokował zapełnienie całej jednej kolumny.

— Gdzie są nożyczki?... — wołam.

Nie trzeba ich było długo szukać. Najpracowitszy współpracownik każdej redakcji spoczywał na długim stole, zarzuconym papierami. Gdzie *Kurjer Warszawski?*... Jest. Opis wyprawy Rogozińskiego do Afryki środkowej, przez samego podróżnika skreślony, znajdował się w tym właśnie numerze. O nic już więcej nie pytam — tnę.

— Masz! — mówię tryumfująco do Wojtka, podając mu dwie wycięte z *Kurjera* kartki. W przeciągu kwadransa dorobię wstęp i koniec. Niech tymczasem to składają — wystarczy na jedną kolumnę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczorem do Lwowa. — Na onegdajszej audjencji u cesarza był między innymi ck. major Sochaniewicz. — Ks. Windischgraetz, głównokomenderujący, powrócił z Szarosz-Patok do Krakowa. — P. J. Gałuski, jak donosi wychodzący w Nancy *Le Réveil democratique*, został wybrany członkiem Rady okręgowej jednego z okręgów departamentu du Nord. P. Gałuski należy do stronnictwa republikańskiego.

Kalendarz. Niedziela (17.): Pośw. Kość. — Zastysławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 28, zachód o godz. 5.

Poniedziałek (18.): Łukasza Ew. — Bratumiła. Wschód słońca o godz. 6. min. 30, zachód o godz. 4. min. 59.

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji pan Józef Kotkowski 1 złr., ks. Juljan Kuzmanowski 1 złr., hr. R. Rozwadowski 2 złr. — razem z poprzedniemi 217 złr. 95 cnt.

Dla pogorzelców. Prezydjum ck. Namiestnictwa przesłało na ręce ck. starosty w Jarosławiu, kwotę 120 złr. jako doraźne wsparcie dla pogorzelców gminy Ryżkowa.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sromowce wyżne, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr. wa.

Sp. Marceli Madeyski pozostawił następujące legaty na cele dobroczynne:

a) Dla Zakładu ciemnych we Lwowie 500 złr.;

c) „ „ głuchoniemych we Lwowie 500 złr.;

c) Dla Zakładu kalek u św. Łazarza we Lwowie 500 złr.;

d) Dla ubogich miasta Lwowa, przy szczególnem uwzględnieniu ubogich, wstydzących się żebrać — do dyspozycji pana prezydenta miasta 500 złr.; wszystko w $4^1/_2$ proc. oblig. poż. kraj. z roku 1883;

c) Na utworzyć się mający fundusz dla wdów i sierót po adwokatach 2.000 złr. w gotówce, którego legata Zarząd pozostawia Wydziałowi Izby adwokatów we Lwowie.

Kondolencyjne pismo prezydenta miasta Lwowa, wystósowane do pani Walerji Madeyskiej, wdowy po ś. p. Marcelim, opiewa w dosłownem brzmieniu:

„Do Jaśnie Wielmożnej Pani Walerji Madeyskiej, wdowy po śp. dr. Marcelim Madeyskim we Lwowie.

Zgon śp. dra Marcelego Madeyskiego odbił się bolesnem echem po całem mieście i pokrył żałobą serca wszystkich obywateli tego grodu.

Miasto nasze straciło w Nim jednego z najlepszych swych synów, który przodując patrjotyzmem i cnotami obywatelskiemi, podejmował w służbie tego miasta każdą pracę, a mimo licznych obciążających go czynności własnego zawodu, oddawał się bez przerwy sprawom tej gminy, wspierając przez długi szereg lat światłą Swą radą usiłowania Reprezentacji miasta, podjęte ku podniesieniu stolicy kraju.

Toż Rada miejska, której chlubą był śp. dr. Marceli Madeyski, podzielając ogólny żal po stracie zasłużonego męża, poleciła mi uchwałą powziętą jednomyślnie na posiedzeniu dnia 7go bm., ażebym Jej imieniem wyraził wszystkim członkom przezacnej rodziny, głęboki żal i szczere współczucie.

Wypełniając powyższy mandat, mam zaszczyt przesłać Jaśnie Wielmożnej Pani wyrazy szczerego współczucia, jakiem przejętą jest Reprezentacja miasta Lwowa z powodu zgonu jednego z najlepszych swych obywateli, i proszę o łaskawe zakomunikowanie wszystkim członkom przezacnej rodziny, wyrazów kondolencji tejże Reprezentacji miasta.

We Lwowie 8. października 1886 r.

Dąbrowski wł. r."

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 18go październ. o godzinie 6. wieczorem.

Za duszę śp. Tadeusza Kościuszki odbyło się wczoraj o godzinie 11tej w kościele OO Dominikanów nabożeństwo żałobne. Przed wielkim ołtarzem ustawiony był wspaniały katafalk, ubrany kosami, lancami i chorągiewkami o barwach narodowych. Na trumnie umieszczona była krakuska, powyżej zaś orzeł polski i biust wielkiego naczelnika.

Świątynię zapełniła liczna publiczność, przeważnie młodzież szkół średnich, która dała przykład nieobecnej niestety młodzieży akademickiej, jak należy czcić pamięć bohaterów.

Podczas nabożeństwa odśpiewano pieśni żałobne, a po skończonych ceremonjach kościelnych rozległy się dźwięki naszego hymnu męczeńskiego: „Boże coś Polskę!"

(*l.*) **Uroczyste otwarcie roku szkolnego** w krajowej Szkole gospodarstwa leśnego nastąpiło dzisiaj przed południem. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafialnym św. Mikołaja, podczas którego śpiewał chór męski „Lutni", zebrali się liczni profesorowie zakładu, uczniowie i uproszeni goście w zabudowaniu Szkoły. Uroczystość rozpoczął dyrektor Szkoły p. Strzelecki, powitalnem przemówieniem, zawierającem sprawozdanie z całorocznej działalności zakładu. Uczniów w ubiegłym roku szkolnym liczyła Szkoła 30, z tego ukończyło Szkołę 14; przyjęto na pierwszy rok 19. W gronie nauczycielskiem nie zaszła żadna nowa zmiana; otwartą tylko została trzecia katedra zwyczajna dla przedmiotów fachowych, której obsadzenia spodziewać się należy w ciągu bieżącego roku. Szkoła tedy liczyć będzie 3 profesorów zwyczajnych, 4 docentów i 1 adjunkta.

Do przedmiotów, wykładanych w Szkole, przybyło w ubiegłym roku łowiectwo. Z czynności literackich profesorów wymienia sprawozdanie prócz szeregu prac drukowanych w różnych czasopismach krajowych i zagranicznych, znacznie powiększone i uzupełnione wydanie „Przewodnika dla leśniczych". Środki naukowe powiększone zostały znacznie, prócz rzeczy drobniejszych zakupiono aparat dr. Liebenberga do kiełkowania nasion; ogród doświadczalny przy Szkole zaopatrzony został w drzewa i krzewy świeże, sprowadzone z zagranicy; biblioteka wzrosła o 88 dzieł.

Zakład odbył w ciągu roku kilka wycieczek naukowych, z których najważniejsza była do tak zwanych gór Miodoborów, leżących na ostatecznym krańcu wschodnim. Mowca składa imieniem zakładu podziękowanie Eksc. hr. Siemieńskiemu, tudzież właścicielom dóbr pp. Jasińskiemu i Janickiemu za serdeczne przyjęcie, jakie na każdym kroku zgotowano w ich dobrach uczestnikom wycieczki. Oto krótki szkic całorocznej działalności Szkoły.

Witając nowowstępujących słuchaczów, wzywa ich mowca w gorących słowach do gorliwej pracy, bo tylko ta może im zapewnić spokojną przyszłość. „Pod staremi naszemi hasłami, kończy mowca, miłość kraju ojczystego, praca, świętość obowiązku otwieram z Bogiem rok nowy, naukowy, trzynasty z rzędu."

Uroczystość zakończył starannie opracowany odczyt adjunkta szkoły p. Błockiego, o ważności badań florestycznych.

Kółka rolnicze. Od ostatniego ogłoszenia powstały dwa Kółka rolnicze, a mianowicie: 342. Tłuczań (powiat wadowicki) zawiązał przy udziale duchowieństwa i tamtejszej gminy pan Franciszek Dzióbek, przewodniczący Kółka rolniczego w Zygadowicach. 343. Świątniki górne (powiat Wielicczka) założył pan Jan Molicki, dyrektor tamtejszej szkoły przy udziale gminy.

W powiecie Brzeskim za staraniem księdza Lacroix ukonstytuował się 2gi Zarząd powiatowy w kraju; przewodniczącym jego jest ksiądz Franciszek Lacroix, dziekan w Radłowie; a za staraniem księdza Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Przewrotnem, ukonstytuował się w powiecie Rzeszowskim 3ci Zarząd powiatowy, którego przewodniczącym wybrany został pan Stanisław Jędrzejowicz, właściciel dóbr i prezes Towarzystwa gospodarskiego w Rzeszowie. — W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa, nadesłał Wydział Rady pow. w Stryju 20 złr.

Odczyt. W stowarzyszeniu rękodzielników „Skała" odbędzie się w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 6. wieczór odczyt dr. Kajetana Orleckiego „O historji przemysłu w Polsce."

Uznanie. Minister wyznań i oświecenia uwolnił ck. inspektora okręgowego okręgu drohobyckiego, Kornela Freunda, na własną jego prośbę od obowiązków inspektora okręgowego szkół ludowych i upoważnił Radę szkolną krajową, ażeby mu w jego imieniu wyraziła uznanie za gorliwą i skuteczną służbę na stanowisku inspektora okręgowego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę kierującą, Bronisławą Zawadyńskę, w Haliczu, rzeczywistą nauczycielką kierującą dwuklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Haliczu.

Stypendja. Wydział kraj. ogłasza konkurs celem nadania stypendjum z fundacji pod nazwą „zapis ś. p. Bazylego Lewickiego" o rocznych 100 złr.

Konkurs. Celem obsadzenia posady adjunkta przy Sądzie krajowym w Krakowie opróżnionej, ewentualnie przy innym Sądzie kolegialnym lub powiatowym opróżnić się mogącej, rozpisano konkurs z terminem do 31. października 1886.

Z kolei Karola Ludwika. Wbrew wyraźnym przepisom, według których na pewnych punktach przestrzeni nie wolno służbie kolejowej przebywać na stopniach wagonów, kiedy pociąg jest w ruchu, — konduktor Schramm, obsługujący dnia wczorajszego pociąg osobowy nr. 5., idący z Krakowa, opuścił swe stanowisko, chodził po stopniach wagonów i otwierał drzwi wagonu właśnie w tej chwili, kiedy pociąg przejeżdżał przez most na Wiarze. W skutek tej nieostrożności zaczepiwszy się o konstrukcję mostu, tak nieszczęśliwie został na most rzucony, że poniósł śmierć natychmiastową.

Niezwykły podarunek. Ludwika Zimmer, służąca, która w roku bieżącym odebrała sobie życie, skoczywszy z okna drugiego piętra, pozostawiła dziecię, które umieściła u jednego z włościan wsi Wołkowa. Zimmer służyła wówczas u pewnego oficera w domu inwalidów. W obec tego, że chłop ów od kilku miesięcy nie otrzymywał umówionej zapłaty za utrzymywanie dziecka, zjawił on się wczoraj po południu w gmachu inwalidów i podrzucił 10-miesięczne niemowlę w mieszkaniu ciemnego inwalidy Franciszka Rusina, który jednak nie przyjął tego niezwykłego podarunku, lecz odesłał do komisarjatu odnośnej dzielnicy.

Niewiadomego pochodzenia mężczyznę, wzrostu średniego, liczącego lat około 33, ubranego w krótki surdut bronzowy i czarny filcowy kapelusz, przytrzymała tu policja ubiegłej nocy, jako nie mającego przytułku. Człowiek ten cierpi na melancholję, skutkiem czego nie chce podać stanowczych dat względem swej osoby. Ma się on nazywać Michał Stałowski, pochodzić z Warszawy i być czeladnikiem stolarskim; obecnie przybył podobno z Krakowa, gdzie mieszkał u krawca Huka przy ulicy Lubicz. Swą książkę roboczą pozostawił w ręku niejakiego Edmunda Vormunda w Czerniowcach.

Dezerter. Władze rosyjskie oznajmiły tutejszej ck. Dyrekcji policji, że Szymon Kuliczew, szeregowiec straży pogranicznej, zbiegł dnia 23. września br. z Pobiednika pod Miechowem, gubernji kieleckiej, i uszedł z karabinem i nabojami do Galicji.

Wypadek. Na placu Marjackim najechał woźnica parowej piekarni z ulicy Janowskiej, Mieczysława Makohońskiego, ucznia cukierniczego i uszkodził go w głowę i plecy.

Napad. W nocy na 13. bm. napadło dwóch złoczyńców na gościńcu Stryjskim, między Sokolnikami a Bednarówką Michała Nogę, gospodarza jadącego z Weryni, a gdy jeden z nich przytrzymał go za ramiona, zabrał tymczasem z wozu drugi tłumok z rzeczami, poczem obydwaj uciekli w las. Zrabowany tłumok zawierał czarną opończę czerwonemi sznurkami wyszywaną, takąż płótniankę, wełnianą chustkę w czarne, białe i siwe pasy, oraz kobiece wiejskie suknie. Poszukiwania za rabusiami są w toku.

Z dziejów nędzy. Czeladnik krawiecki Szymon Gawrecki, który od kilku tygodni leży ciężko chory na piersi bez żadnej pomocy, mieszka nie jak mylnie wydrukowano przy ul. Sykstuskiej, ale Skarbkowskiej l. 37. Jeszcze raz prosimy o jakąkolwiek pomoc dla tego nędzarza obarczonego rodziną.

Przychwytanie. W skutek telegramu austro-węgierskiego konsulatu w Jassach, nadeszłego do Dyrekcji policji krakowskiej, przytrzymał na dworcu kolei żelaznej w Krakowie, p. J. Kostrzewski, oficjał policyjny, Nuchema Eisena, lat 42 liczącego, pochodzącego z Bóbrki, który mając kantor wekslowy w Jasach, pozaciągał tam w ostatnim czasie znaczne długi, a następnie chciał umknąć z pieniądzmi do Ameryki, dokąd już posiadał nawet przy sobie odpowiedni adres, paszport i inne legitymacje. Od osoby Eisena odebrano zarazem około 12 tysięcy złr. w różnych papierach, srebrze i złocie i dnia wczorajszego odstawiono go do Sądu karnego w Krakowie.

Kwarantanny na granicach rosyjskich. Z d. 5. października b. r. urządzono kwarantany na granicach: w Michałowicach, to jest na trakcie, wiodącym z Krakowa na Słomniki do Miechowa, i w Baranie na drodze z Krakowa do Pińczowa. Przykomórek Szyce (na trakcie, wiodącym z Krakowa do Olkusza) został na czas trwania epidemii zupełnie zamkniętym. Przejeżdżający z Krakowa czy to na Michałowice czy też na Baran podlegać będą kwarantanie, to jest spostrzeżeniom doktorów, którzy umyślnie wydelegowani zostali na mieszkanie tak w Michałowicach jak i w Baranie. Do Michałowic wydelegowanym został dr. Paduchowicz z miasteczka Słomnik, odległego od Michałowic dwie mile. Do Barana zaś dr. Feldsztein, zamieszkały stały w mieście Proszowicach. W granicy w Michałowicach na ten cel wynajęto mieszkanie, złożone z ośmiu pokoi, w których lokować się będą powracający z zagranicy stosownie do uznania delegowanego doktora, czy potrzebują odbywać kwarantanę lub nie. Wracający z Krakowa za ośmiodniowemi kartami, wydawanemi w powiatach na pograniczu będących, wolni są od kwarantany, i najbezpieczniej jechać do Krakowa i powracać z Krakowa mogą. Również od kwarantany zwolnieni będą ci powracający z zagranicy, którzy na paszporcie swoim będą mieli poświadczone, że wracają lub jadą z miejsca, w którym cholera nie grasuje. Poświadczenia takie wydawać powinna miejscowa władza policyjna. Podlegać więc kwarantanie będą li tylko ci, których paszport przez policję poświadczonym nie będzie, skąd powracają, chociaż i tacy wtedy tylko zostaną w granicy zostawieni, jeżeli delegowany lekarz uzna za potrzebne. Kwarantany odbywać się będą od 24 godzin do 5 dni.

Sensacyjna wiadomość. Wczoraj wieczorem rozeszła się lotem błyskawicy po mieście pogłoska, jakoby w jednym z szynków na ulicy Zielonej, żyd zamordował chłopa. We wszystkich lokalach nie mówiono o niczem innem, jak o strasznem morderstwie, przytaczając najdrobniejsze szczegóły strasznego wypadku. Tymczasem po skonstatowaniu całej sprawy na miejscu, przekonaliśmy się, że morderstwem owem była krwawa bójka między szynkarzem Józefem Schnebaumem tudzież furmanem Ludwikiem Liśniewiczem z jednej, a robotnikiem Józefem Holzmanem z drugiej strony. Szynkarz wraz z Liśniewiczem pobili Holzmana i wytrącili ze szynku tak gwałtownie, że tenże upadł na ziemię i wybił sobie ząb. Zawezwany żołnierz policyjny Iwański, zobaczywszy leżącego na ziemi, krwią oblanego człowieka, zabrał go do szpitala, gdzie go jednak nie przyjęto, lecz odesłano do policji. Tutaj po spisaniu protokołu z Holzmanem, który był podpity, umieszczono tegoż w aresztach policyjnych. Tak więc wybity ząb dał powód do pogłoski o strasznem morderstwie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 15. października. Skradziono bieliznę, składającą się z prześcieradeł, znaczonych „A. R.", i koszul męskich, znaczonych „M. G." wartości 20 złr., próżny kuferek, szarem płótnem obciągnięty; pół wieprza sprawionego. — Zgubiono książeczkę na pobieranie kwartalnej płacy inwalidy wojskowego Józefa Krasuty, książeczkę podatkową i inne dokumenta Franciszka Łazniowskiego. — Znaleziono krótki łańcuszek z bronzu, ze sylwetką z złota „talmi", z czarnym kamykiem, a wewnątrz z włosami, czarnym jedwabiem związanemi; zastawniczą kartkę Banku ormiańskiego l. 1389 na imię Smagoli na 5 sznurków korali, za 20 złr. zastawionych, stary koc popielaty na ul. Halickiej, metrykę chrztu Anastazji Kunickiej. — Zakwestjonowano srebrną łyżeczkę, znaczoną „I. F." u żebraka. — Zaginął czarny ratler z ciemno-pomarańczowemi łapkami, i suczka białowłosa, na uszkach i po bokach z czerwonemi płatkami. — — Charcik maści myszatej z białemi płatkami pod gardłem na nóżkach z marką i z kłódeczką na obróżce, zabłąkany, znajduje się u p. Teofila Kowalskiego pod l. 18 ul. Stryjska, a suczka mała czerwoniawa pod l. 37 na Rurach.

Kraków 15. października. Nabożeństwo żałobne za duszę Tadeusza Kościuszki odbyło się dziś o godzinie 11. z rana w katedrze na Wawelu. Po skończonem nabożeństwie i odśpiewaniu egzekwij, przemówił ks. kanonik Polkowski, rozpoczynając słowami Jeremjasza, napisanemi w 70. roku niewoli babilońskiej: „Wejrzyj Panie a obacz zelżywość naszą, domy nasze poszły do innych, a dziedzictwo obcy zabrali." W pięknej tej przemowie zaznaczył mianowicie ks. Polkowski wielki dodatni wpływ moralny, jaki bohaterowie tej miary, co Kościuszko, na swój naród wywierają. W ciężkiej doli naszej, gdzie ucisk na Podlasiu, jak nad Gopła brzegami coraz to się szerzy a wzmaga, potrzeba nam odświeżać pamięć wielkich bohaterów, potrzeba przypominać wielkie a święte przykłady, aby ożywić i zaszczepić wiarę, nadzieję i miłość w naszych pokoleniach. Na końcu odmówiono piękny modlitewny śpiew: „Boże Ojcze, polskie dzieci, płaczą, żebrzą lepszej doli" itd.

Reforma utrzymuje, iż p. marszałek krajowy nie myślał i nie myśli wcale o zajęciu się uzdrawianiem Banku dla handlu i przemysłu, ani też w tym celu nie przyjeżdżał do Krakowa.

Podwołoczyska 15. października. Na rzecz odbudowy spalonego rz. kat. kościoła w Stryju odbył się tu w d. 10. bm. koncert. Znaczny, jak na naszą mieścinę, dochód w kwocie 95 złr. 20 ct., uzyskany tego wieczora, zawdzięczamy w pierwszej linii p. Władysławowi Wszelaczyńskiemu, dyrektorowi Towarzystwa muzycznego w Tarnopolu, który, zaproszony przez komitet, nie omieszkał przybyć i wziąć czynny udział w koncercie. To też za bezinteresowny trud jego i grę mistrzowską, którą istotnie zachwycił i oczarował licznych słuchaczy, zasyłamy mu niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!" Gorące podziękowanie należy się również pani G. i panu A. M., którzy pięknym śpiewem swoim nie mało przyczynili się do powodzenia koncertu. Na zakończenie uważamy sobie za miły obowiązek, dać publicznie chlubne świadectwo ofiarności szlachetnej tutejszych współobywateli naszych mojżeszowego wyznania, którzy licznem zebraniem się na koncercie i hojnemi datkami dowiedli, iż każda myśl zacna znajdzie u nich rzetelne poparcie.

Wiedeń 14. października. Dziś w południe odbył się ślub hr. Marji Trauttmansdorff, córki pierwszego podkomorzego hr. Ferdynanda Trauttmansdorffa, z podkomorzym hr. Karolem Coudenhowe. W uroczystości ślubnej, która się odbyła w „kościele wotywnym", wzięła udział cała prawie arystokracja tutejsza.

Wiedeń 15. października. Wczoraj zostały wydobyte z Dunaju zwłoki notarjusza Pichlera, brata dyrektora kolei węg.-galicyjskiej. Pichler, którego przed kilkunastu dniami pokąsał piesek pokojowy, pozostawał odtąd w ciągłej obawie, aby nie uledz wodowstrętowi, i prawdopodobnie też pod takiem wrażeniem targnął się na własne życie.

Wczorajsze numera *Deutsche Ztg.* i *Vorstadt-Ztg.* zostały skonfiskowane.

Składki na pomnik Radetzky'ego wynoszą dotychczas 195.000 złr.

Epidemja na Węgrzech. Pomimo nagannej taktyki *Pester Lloyda* i innych pism węgierskich, aby o ile możności ukrywać przed światem faktyczny stan cholery w stolicy Węgier i jej powolne niemniej jednak ustawiczne szerzenie się w całym kraju — to jednak te same daty, w tych dziennikach pomieszczane, dowodzą namacalnie, że straszna epidemja, mimo chłodnej już pory roku, istnieje tam i zamiast wygasać, przeciwnie w coraz to nowym punkcie się pojawia. Obecnie porywa ona znaczne stosunkowo ofiary w Szegedynie, gdzie w ciągu jednej doby zachorowało 22 osób, umarło 11 i w ogóle choroba występuje z charakterem przeważnie śmiertelnym. W Tryeście zachorowało od onegdaj do wczoraj 8 osób, a umarło 2 skutkiem cholery.

Oprócz cholery, prześladują mieszkańców Buda-Pesztu także inne choroby zakaźne. Dowodem tego wykaz starszego fizykatu miejskiego z dnia 14go bm.: Dnia tego było chorych na tyfus 2, na ospę 33, na skarlatynę 13, na dyfterję 3, na odrę 4, na cholerynę (?) 25.

Że słusznie położyliśmy przy cholerynie znak zapytania, dowodzi ten szczegół, że w wykazie zmarłych z rzeczonego dnia figuruje szesnastu wrzekomo skutkiem choleryny. Po prostu na karb tej dość zwykłej i wcale nie zaraźliwej słabości, zapisują Węgrzy nieboszczyków, zmarłych z powodu epidemji cholerycznej.

Na Kwirynale zaczęto już burzyć klasztor św. Andrzeja. Czy kaplica św. Stanisława Kostki zostanie uratowaną? nie wiadomo — mimo zapewnień królowej Małgorzaty.

Wieść o olbrzymim skarbie, odnalezionym jakoby w okręgu Siwas w Azji Mniejszej, obiegała od kilku tygodni w Stambule i teraz dopiero doszła do uszu sułtana i w części się sprawdziła. Armeńczyk jakiś, nazwiskiem Kupelyon, zauważył u wielu osób w Siwas duże, szczególnie złote monety. Gdy zaczął badać ich pochodzenie, odesłany został do okolicy, zamieszkałej przez ubogich pasterzy, gdzie po usunięciu znacznych trudności, w porozumieniu z władzami tureckiemi, przedsięwziął roboty odkopaliskowe, które doprowadzić jakoby miały do nadspodziewanych rezultatów. Odkryto podobno zasypaną świątynię, której wnętrze lśnić ma od klejnotów i przepełniona jest lwami, kogutami, kozłami, gołębiami i innemi zwierzętami ze szczerego złota. Oczy zwierząt są jakoby z drogich kamieni. Nadto znaleziono mnóstwo dużych, złotych monet. Skarb oceniony został na bajeczną sumę. Ponieważ jednak droga z Siwas do Stambułu jest bardzo daleka, niejedna cenna i kosztowna sztuka zginie niewątpliwie w podróży.

O niezwykłem poświęceniu młodej dziewczyny donoszą z Londynu. Urodziwa bardzo baletniczka, Helena Santi, utrzymywała stosunki miłosne z komendantem angielskiego okrętu wojennego „Radna", kapitanem Brown. Jakkolwiek w Anglii odwiedziny dam na okrętach wojennych są surowo wzbronione, niemniej kapitan Brown zniewolił pannę Santi, aby mu złożyła wizytę. Piękna baletnica znajdowała się właśnie w kajucie kochanka swego, gdy nagle i zupełnie niespodziewanie ukazała się na okręcie komisja inspekcyjna. Kapitan pobladł na tę wiadomość, ale panna Santi uchwyciła go za rękę i zawołała: „Uspokój się, nie stanę się przyczyną twego nieszczęścia!" uścisnęła go czule i, zanim kapitan zdołał się opamiętać, otworzyła okno kajuty, rzuciła się do morza a fale pochłonęły ją w mgnieniu oka. Gdy komisja weszła do kajuty, znalazła zemdlonego kapitana, który, przyszedłszy do przytomności, opowiedział, co przed chwilą z niego zaszło.

Pierwszy wypadek cholery w Odesie. We czwartek, d. 7. b. m., jak donosi *Kijewlanin*, w drodze do Odesy zasłabła pani Nilus. Przywołany na stacji w Odesie dr. Grabowski, orzekł, iż chora zdradza niewątpliwie wszelkie symptomata cholery. Umieszczono ją w oddzielnym pokoju stacyjnym, gdzie też wkrótce zmarła. Wagon, którym przyjechała p. Nilus, poddano ścisłej desinfekcji, a następnie usunięto na boczną linię, zdala od wszelkich innych. Dyrekcja wydała również polecenie, aby wagon przez dni 10 nie był używany.

Ludność gub. Kowieńskiej. Według korespondencji *Cerk. Wiest.*, powtórzonej w *Praw. Wiest.*, w gubernii Kowieńskiej jest obecnie prawosławnych 23.000 (w 20 parafiach), około 1,000.000 Litwinów-katolików, około 800.000 żydów i dość znaczna liczba Niemców, posiadających około 100.000 dziesięcin gruntu, nie licząc lasów.

Eleganci paryscy wymyślili sobie na sezon bieżący nowy cylinder. Jest to rura nadzwyczaj wysoka, sięgająca $^3/_4$ metra i ozdobiona olbrzymiemi okopami. Modnisie noszą oprócz tego krótki, gruby kij, podobny do maczugi, olbrzymi krawat i niezbędne dziś buty kroju łyżwowego.

Dzikiego kota upolowały psy gończe w Kadłubiskach. Kot ten stosunkowo niezwykłej wielkości, był maści ciemno-siwej z brudno-żółtemi pręgami i ogonem cokolwiek mniejszym niż u lisa. Rzadki ten egzemplarz będzie podobno wypchany.

Korespondencja Redakcji. *Wny Józef St... w Wadowicach.* Miejsce zamieszkania inżyniera Pressla jest nam nieznane, jak również nie możemy wskazać drogi, którą mógłbyś pan dowiedzieć się o niem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Adolfina Zimajer przedłużyła swój pobyt we Lwowie o dwa dni, ażeby wziąć udział w koncercie na rzecz rodziny śp. J. Lama. Mianowicie koncert ten miał się odbyć w poniedziałek (18 bm.), lecz w ostatniej chwili przełożono przedstawienie na rzecz ubogich, w którem pani Z. także udział weźmie, na poniedziałek, a przedstawienie i koncert dla rodziny śp. Lama na środę (20. bm.) — P. Gustaw Fiszer przybywa umyślnie z prowincji na środę (20 bm.) i przedstawi ulubionego „Pana Śniadankiewicza." — Horowitz Leopold, znany malarz portretowy z Warszawy, maluje w gmachu Politechniki portret olejny księcia Jana Sapiehy z Bilki. — Grocholski Stanisław maluje dwa portrety olejne państwa Maurycego i Marji Hoffmanów. — Makarewicz z powrotem z wycieczki artystycznej po kraju osiadł na czas krótki w naszem mieście.

(*S. P.*) **Z teatru.** Przed laty dziesięciu przedstawiono na tutejszej scenie komedję Bałuckiego p. t. „Pozłacana młodzież". Mimo popularności, jaką cieszyło się i cieszy w całej Polsce imię Bałuckiego — mimo najlepszej obsady ról, na jaką mogła się tylko zdobyć stojąca wówczas w rozkwicie scena lwowska — komedja owa uznaną została za najsłabszą w szeregu licznych prac płodnego komedjopisarza.

Przyznano jej wszystkie zalety dotychczasowych utworów Bałuckiego, prócz jednej, najgłówniejszej, tj. prawdopodobieństwa i znajomości świata, który autor pragnął przedstawić.

Głównym tematem „Pozłacanej młodzieży" była satyra, wymierzona przeciw naszej klasie średniej, która zatracając w sobie poczucie własnej

godności, za każdą cenę usiłuje wcisnąć się w koła arystokratyczne, które natrętami pomiatają lub je wyzyskują. Taż sama myśl przewodniczyła p. Bałuckiemu w napisaniu „Zaślepionych", których polecił do grania w lecie roku b. Komitet konkarsowy warszawski. Sceniczność utworu i ewentualne jego powodzenie kasowe miały być główną pobudką w wydaniu przez Komitet pochlebnego sądu o „Zaślepionych", którzy pod zmienioną formą „Pięknej żonki" ujrzeli wczoraj po raz pierwszy światło kinkietów sceny tutejszej.

Treść „Pięknej żonki" jest następująca: Państwo Chwaliszewscy posiadają córkę Julię, zaślubioną lekarzowi Ludwikowi. Julia ma to nieszczęście, że w mieście uznano ją za jedną z modnych piękności, zapraszają więc „piękną żonkę" Ludwika na bale, rauty, kwesty — co Chwaliszewskich napawa niewysłowioną dumą z powodu stosunków, jakie nawiązali z elitą towarzystwa. Julja zaniedbuje dom, męża i dziecko, otacza się dworem darmozjadów i gogątek, przyjmuje nawet odwidziny jakiejś ekscelencji, której zamiary względem niej bardzo wiele dają do myślenia — słowem, stacza się szybko po pochyłości, odgraniczającej stanowisko kobiety uczciwej od upadłej. Szczęściem w porę jeszcze zjawia się wujaszek Rembaliński, demaskuje zamiary ekscelencji i gogątek, wyrabia Ludwikowi miejsce na prowincji i wyprawia uratowaną szczęśliwie parę z miasta.

Pierwiastek miłośny w sztuce reprezentuje Andzia, siostra Ludwika, rodzaj domowego kopciuszka i hrabia Kamil, cynik i próżniak, który pod wpływem miłości ku Andzi przemienia się w człowieka pracy.

Oto treść sztuki. Główna akcja z przedmiotem tylekrotnie już wyzyskanym (że tylko wspomniemy o „Pięknej" Okońskiego i „Za piękną" Labich'a) mniej budzi interesu, natomiast naszpikowaną została do przesady morałami. Morały te wcale nie wywierają wrażenia na inteligentną publiczność, która morał zwykła wysnuwać nie z tego, co w sztuce mówią, lecz co w niej robią. Prawdziwym natomiast humorem tryskają sceny epizodyczne, nakreślone z wielką werwą, miejscami nawet z pewną przesadą.

O wiele ujemniej wypaść musi nasz sąd o charakterystyce postaci, które autor wprowadził na scenę. Począwszy od tytułowej postaci Julji, a skończywszy na Mimi, mężu Trombolińskiej — wszystko to stare i dobrze znane figury z dawniejszych prac dramatycznych i nowel Bałuckiego. Na domiar złego, brak tym razem psychologicznego uzasadnienia główniejszym osobom komedji — drugorzędne zaś zakrawają wprost na karykatury.

Nieprawdopodobną jest Julja, która bezmyślna, rozbawiona przez cały ciąg sztuki, dopiero pod wpływem obrazy ze strony Gapiszewskich i ekscelencji, przypomina sobie o obowiązkach żony i matki. Inaczej kończą takie Julje w życiu, jak również innych trzeba, potężniejszych czynników, by ludzi tego kroju co Kamil, sprowadzić na drogę obowiązku i pracy. Takiemu zadaniu nie sprosta poczciwa, lecz Bogu ducha winna Andzia i krótka perswazja Rembalińskiego. Bladym, niezrozumiałym dla widza jest Ludwik, szablonowym wujaszek Rembaliński, naciągniętym typem ekscelencja. Istną galerję karykatur tworzą: Lolo, Lunio, Sydonia, Mimi i Serafin — najbardziej jeszcze udałą — choć niestety nie nową, jest para małżeńska Chwaliszewskich, rodziców Julji.

Jednem słowem „Piękna żonka" przywiodła nam nie bez przyczyny na pamięć „Pozłacaną młodzież." Obie te komedje winne były pozostać w tece autora.

Artyści nasi dokładali wczoraj wszelkich starań, by ocalić los sztuki — niestety nadaremną była ich praca. Nielicznie zgromadzona publiczność przyjęła bardzo zimno wczorajszą premierę. Zaledwo sceny Andzi i Kamila (panna Pysznik i p. Żelazowski), tudzież obojga Chwaliszewskich (pani Aszperger i p. Frenkel) w akcie trzecim i auskultacja Lola (p. Walewski) w akcie czwartym, zdołały wywołać poklask audytorjum. Niektóre zbyt tłuste a nie nowe wcale dowcipy, radzimy skreślić przy ponownem przedstawieniu „Pięknej żonki."

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę po raz drugi: „Piękna żonka," komedja w 4 aktach M. Bałuckiego.

Jutro w niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami," wieczór: „Noc w Wenecji" (występ p. Adolfiny Zimajer).

W poniedziałek: „Trzpiot."

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy: Kochanowskiego Romana „Zima" i „Z naszych okolic", obydwa obrazy olejne. Gersona Wojciecha „Święta noc", obraz olejny. Bieszczada Seweryna „Przed loterją", obraz olejny. Reyznera Mieczysława „Portret pastelowy pani podpułkownikowej Dylewskiej".

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbył się wczoraj w Kole literacko-artystycznem. W wieczorku wzięli udział pp. Barącz, Florjański i Borkowski.

Do szkoły śpiewu „Lutni" przyjętą będzie do bezpłatnej nauki uczennica z głosem sopranowym, o rozległej skali głosu.

„Pan Graba" — wyborna powieść Orzeszkowej, zacznie wychodzić po niemiecku w fejletonie *N. fr. Presse*.

Ze wspomnień Ferdynanda Lessepsa.

Z powodu świeżego pronunciamenta wojskowego w Hiszpanji, *La Nouvelle Revue* zamieszcza interesujące wspomnienie o buncie dwóch pułków w Madrycie w roku 1848, napisane przez Ferdynanda Lessepsa, spełniającego wówczas w Hiszpanji obowiązki posła francuskiego.

Lesseps poświęca głównie rzecz swoją obronie marszałka Narvaeza, pomawianego o wielką srogość charakteru, która to srogość stała się prawie przysłowiową i wytworzyła pomiędzy innemi dowcipną o marszałku wersję, iż tenże nagabywany przez spowiednika na łożu śmiertelnem, ażeby przebaczył swym nieprzyjaciołom, odpowiedział: „Nie mam komu przebaczać, bom wszystkich moich nieprzyjaciół rozstrzelał."

Opinji tej przeczy tedy stanowczo Lesseps, a jako dowód, przytacza kilka charakterystycznych epizodów, których sam z tytułu zażyłości, jaka go z Narvaezem łączyła, brał osobisty udział.

Posłuchajmy opowiadania samego Lessepsa.

Przybywam — powiada znakomity uczony francuski — z Saragossy do Madrytu, na drugi dzień po powstaniu dwóch pułków, których bunt zdołał uśmierzyć marszałek Narvaez, prezydent Rady ministrów. Nie zdołałem jeszcze wytchnąć po podróży, gdy wśród nocy budzi mię służba, zawiadamiając, iż jakaś dama czarno zawoalowana, pragnie się ze mną bezzwłocznie widzieć.

Ubieram się czemprędzej i wchodzę do gabinetu, gdzie zastaję żonę jenerała Moreano de-las-Penas oskarżonego o kierownictwo spiskiem

Sąd wojenny w skutku zeznań sierżantów, skazał jenerała zaocznie na śmierć.

Żona pamiętna, iż już raz w Barcelonie ocaliłem w takichże warunkach życie jej męża, zabierając go na statek francuski — przyszła do mnie błagać o pomoc i opiekę.

Położenie było trudne; niemniej z brzaskiem dnia udałem się do prezydenta ministrów Narvaeza. Byłem wielce zdziwiony, kiedy na zadzwonienie moje marszałek sam mi otworzył, z twarzą zmieszaną i zaniepokojoną. W kilku słowach objaśniłem mu cel przybycia.

— Otóż — odrzekł mi marszałek — kiedym usłyszał głos dzwonka, przestraszyłem się niezmiernie, czy przypadkiem ajenci policyjni nie przychodzą mię zawiadomić o aresztowaniu Morena. Jest to mój przyjaciel z czasów szkolnych i walki patrjotycznej z r. 1808—a jednakże musiałbym go rozstrzelać.

— Wybornie — odrzekłem, ściskając dłoń marszałka — więc się na tym punkcie porozumiemy.

Jakoż ułożyliśmy się, iż tegoż jeszcze dnia skorzystam z odjazdu jednej z rodzin francuskich, udającej się do Barcelony z placu Correo, dodając jej w charakterze służącego przebranego jenerała Moreno. Wyznaczono ajentom policyjnym czynność w innym cyrkule i plan ucieczki powiódł się zupełnie.

W kilka dni potem powiada dalej Lesseps — zaanonsowano mi pannę Eugenię de Monticho z guwernantką.

Szło znów o działaczy spisku.

Jeden z pułków stojących garnizonem w Walencji, na wiadomość o powstaniu w Madrycie i w nieświadomości co do jego rezultatów, powstał również. Ujęto sprawców, zwołano sąd wojenny i trzydziestu oficerów z najpierwszych rodzin skazano na rozstrzelanie. Siostra jednego ze skazanych przyjechała do panny de Monticho której matka była damą dworską, z prośbą o wyjednanie jej audyencji u królowej.

Żądaniu zrozpaczonej siostry stało się zadość dostała się ona do pałacu, gdzie upadłszy do nóg królowej zemdlona, podnieść się już nie mogła. Królowa silnie wzruszona, zawezwała niezwłocznie do siebie pierwszego ministra Narvaeza. Tenże okazał się wszakże nieugiętym i oświadczył, iż poda się do dymisji, jeśli w obec istniejących warunków prawo wojenne nie będzie zastósowane w Hiszpanji. Królowa nie podpisała jednak wyroku śmierci i wyjechała do swej rezydydencji nieopodal Madrytu, dokąd podążyli za nią i wszyscy ministrowie.

Udałem się tamże do Narvaeza, ale już z planem nieco zmienionym.

— Przyjechałem — rzekłem — pożegnać cię marszałku, gdyż rozumiesz, iż warunki mego posłannictwa w Hiszpanji zostały przyjęte przez ciało prawodawcze tylko dla tego, iż mogłem wywrzeć wpływ użyteczny na wasz rząd. Obecnie gdy się dowiedzą, iż panna de Monticho, należąca do jednej z pierwszych rodzin w Hiszpanji napróżno żądała mego pośrednictwa — nie pozostaje mi nic innego tylko wyjazd.

Wówczas Narvaez spojrzał na mnie przenikliwie, widząc, że nie żartuję, ścisnął mię za rękę i rzekł:

— Odjeżdżaj Ferdynandzie, ale z głowami tych ludzi w kieszeni.

Jakoż zaledwie powróciłem do Madrytu, dowiedziałem się, iż królowa podpisała ułaskawienie dla całej załogi Walencji.

Nie było to jeszcze wszystko.

W kilka znów dni po opisanych wypadkach, Lesseps otrzymuje od konsula francuskiego w Bilbao doniesienie zawiadamiające go, iż jeden ze statków handlowych francuskich z 45 pasażerami, samymi wychodźcami politycznymi, skompromitowanymi w ostatnich wypadkach wypłynął z portu nocą, lecz z powodu silnej burzy zmuszonym był w dniu następnym wrócić z powrotem. Wówczas władza miejscowa zaaresztowała okręt, domagając się wydania poddanych hiszpańskich, przyjętych tajemnie.

Lesseps zwraca się po raz trzeci do Narvaeza, a jakkolwiek statek handlowy nie korzysta z przywilejów służących jedynie okrętom wojennym, Narvaez wysyła niezwłocznie polecenie, ażeby nie zatrzymywano statku francuskiego i pozwolono mu udać się w swoją drogę, to jest do Bordeaux...

Lesseps mniema, iż kilka tych faktów wystarcza, ażeby oczyścić pamięć jednego z zasłużonych mężów Hiszpanji od niesłusznego zarzutu.

Ruch Stowarzyszeń.

Walnego Zgromadzenia członków „Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli szkół ludowych miejskich" we Lwowie ciąg dalszy odbędzie się 17. października br. o godzinie 3. popołudniu w szkole żeńskiej im. Konarskiego (w ratuszu II. piątro). Dla ważności przedmiotu obrad Zgromadzenia nad zmianą statutów Towarzystwa, należałoby, aby członkowie jak najliczniej się zebrali.

Z izby sądowej.

Buda-Peszt 15. października.
(*Tajemnicze morderstwo.*)

Przed tutejszym Trybunałem karnym zakończył się dziś ostatni akt strasznego dramatu, który w całej swej osnowie przedstawia zarówno dla psychologa, jak dla roczników kryminalistyki wypadek niezmiernie oryginalny. Tajemnicze ciemności pokrywają dotychczas zbrodnię, będącą przedmiotem tej rozprawy, która oświetlona na krótką chwilę zeznaniami jednej z współczynnych osób, stała się następnie ciemną i zagadkowa, jak przedtem. Czy te trzy osoby, oskarżone dziś o zbrodnię morderstwa, są rzeczywiście tej zbrodni winne? Oto pytanie, które wisi na ustach wszystkich, lecz nikt nie jest w stanie dać stanowczej odpowiedzi. Czwarta osoba, niejaki Alojzy Tamar, oskarżony na równi z nimi i uważany przez prokuratora poniekąd za intelektualnego sprawcę zbrodni, nie istnieje już.... On, który mógł pono najlepiej uchylić zasłonę tajemnicy — zamilkł na wieki. O tyle też trudniejszem jest w tym wypadku położenie sędziów wyrokujących.

Wprawdzie wszystkie zeznania żony zamordowanego, oskarżonej o współwinę, zostały przez sędziego śledczego skrzętnie i wiernie do protokołu wciągnięte, lecz mało przyczynią się one do rozwikłania zagadki, zawierając tylko ogólnikowe ekspektoracje tej kobiety i powtarzane przez nią frazesa kochanka. Natomiast dowodów namacalnych, któreby te zeznania popierały, ma Sąd nadzwyczaj mało do dyspozycji.

Mija obecnie prawie półtora roku (w nocy z 11. na 12. kwietnia 1885), jak Emeryk Gazdag, urzędnik katastralny, wyzionął ducha pod rękami skrytobójców, a dopiero teraz zdołał Sąd przystąpić do rozprawy ostatecznej przeciw domniemywanym winowajcom. Z jakiemi to trudnościami nie musiał walczyć w tej sprawie sędzia śledczy! Po odkryciu zbrodni pierwsze podejrzenie padło na zażyłego przyjaciela zamordowanego Gazdaga, byłego oficera honwedów Al. Tamara, lecz ten umiał odegrać tak wyrafinowaną komedję, że potrafił zarówno policję, jak i Sąd wprowadzić na błędne tropy. Długi też czas błąkało się śledztwo po manowcach: aresztowano dziś tego lub owego na to, aby po jakimś czasie uwolnić go, jako zupełnie niewinnego.

Tymczasem nie spuszczano czujnego oka z Tamara, a stosunek jego do wdowy po zamordowanym, stający się z każdym dniem coraz zawilszym, dał Prokuratorji impuls do ponownego wdrożenia śledztwa przeciw obojgu kochankom i w dniu 12. listopada z. r. uwięziono Tamara i wdowę Gazdag. W jakiś czas potem pierwszy umarł, twierdząc na łożu śmiertelnem, że jest niewinnym, a pozostali, niejaki Józef Ternyey, i Karol Molnar, obaj oskarżeni o zbrodnię morderstwa i rabunku: wreszcie wdowa Marja Gazdag, jako współwinna. Rozprawa trwała przez dni 10 z rzędu. Trybunał zacytował i przesłuchał legjon świadków — a rezultatem tej nużącej i nie zawierającej prócz szczegółów dość skandalicznych, nic zresztą nowego ani nadzwyczajnego — było uwolnienie wszystkich podsądnych — poprostu dla braku dostatecznych dowodów. Wyrok ten obudził ogólną sensację.

Buda-Peszt 14. października.
(*Proces prasowy przeciw „Zastawie"*).

Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał tu dziś odpowiedzialny redaktor serbskiego tygodnika p. t. *Zastawa*, Jasa Tomics, oskarżony o zbrodnię podburzania ogółu przeciw innym narodowościom z §. 172 u. k. Mianowicie w rzeczonym tygodniku pojawił się był 13. grudnia r. z. artykuł zatytułowany: „Słowo do Serbów i Kroatów" omawiający wybory do miejskiej reprezentacji w Osieku. W artykule tym, powstającym na ucisk Słowian ze strony Węgrów i Niemców upatrzył prokurator wspomnianą u wstępu zbrodnię i pociągnął odpow. redaktora *Zastawy* do odpowiedzialności. Pomimo dowodzenia oskarżonego, że on nie był autorem inkryminowanego artykułu, który zresztą w oryginalnym tekscie nie opiewał tak ostro i namiętnie, jak go na węgierski język przetłumaczono, skazano J. Tomicsa na 3 miesiące więzienia, 600 złr. grzywny (w razie nieuiszczenia tejże na 60 dni więzienia) i na zapłatę kosztów procesu w kwocie 105 złr. 60 cnt.

Zasądzony nie wniósł zażalenia nieważności i z tego powodu powierzono go niezwłocznie opiece klucznika więziennego, celem rozpoczęcia kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 17. października. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 8·—, pszenica biała 7·— do 8·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— do 5·90 jęczmień browarny —·— do 5·50, jęczmień na paszę —·— do 4·50 owies 5·18 do 5·70, groch do gotowania —·— do 6·—, groch na paszę —·— do 5·— kukurudza —·—, hreczka —·—, do 6·40, koniczyna czerwona —·— do —·—, —tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 9·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 4·70 spirytus —·—.

Podziękowanie.

Skutkiem nieszczęśliwego wypadku syn nasz był bliskim utraty oka. Dzięki atoli głębokiej wiedzy, znakomitej zręczności w operacji i prawdziwie ojcowskiej pieczołowitości **Dr. E. Macheka** uszedł grożącego mu niebezpieczeństwa, za co pozwalamy sobie złożyć Wmu Panu Dr. E. Machekowi publicznie nasze najgorętsze podziękowanie.

Antonina i Władysław Daszyńscy,
rodzice.

Pamiętamy dobrze nieposlednie potępienia zamieszczane niedawno temu w pismach pedagogicznych i innych z powodu, że ruchliwy nakładca w Krakowie wydał w r. 1882 w dosłownym przekładzie polskim komplet pamiętników Cezara o wojnie Galickiej, a jeszcze wcześniej bo w r. 1880 Korneljusza Neposa „Żywoty sławnych mężów". Teraz zwolna wyłazi szydło z worka i wyłania się prawdziwa przyczyna zawziętej opozycji. Profesor bowiem gimnazjalny p. Roman Palmstein świeżo ułożył (?) i wydał w b. r. we Lwowie, jak świadczy „Przegląd Bibliograficzny" z m. września dla uczniów takie same preparacje do klasyków łacińskich a mianowicie do pamiętników Cezara, o czem przecież dawniej pisma fachowe stanowczo twierdziły, że to są istne pomosty dla nieuków. — Teraz znów ułożył W. K. prof. gimn. tamże z Korneliusza Neposa preparacje do tego klasyka. Cała różnica w tych wydawnictwach na tem się zasadza, że obecnie rozkładają na drobne cząstki edycję krakowską, która po tejże samej cenie podaje całego K. Neposa i całe pamiętniki Cezara. Czyż nie wszystko dziwnie się plecie i czyż nie mają w literaturze szkolnej przeróżne łokcie i miary? A potem — co rzekną teraz pisma fachowe?

M. K.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. października.

[Akcja ratunkowa w Poznańskiem] Z Poznania donoszą: Około 80-ciu obywateli wielkopolskich uchwaliło wczoraj utworzenie Banku ziemskiego kredytowego. Kapitał ma wynosić na początek 3 miljony marek. Wypuszczonych zostanie 3000 akcyj, po 1000 marek sztuka. Do komisji wykonawczej zostali wybrani: Stanisław hr. Żółtowski, dr. Zygmunt Szułdrzyński, dr. Witołd Skarzyński, dr. Władysław Łebiński i kupiec Władysław Jerzykiewicz. Komisja ta ma prawo kooptowania w razie potrzeby dalszych członków. Niebawem ogłosi też komisja odezwę, wzywającą do skupywania akcyj.

[Rosyjskie szpitale cholerycznej]. Czytamy w *Czasie*: Z pogranicza donosi nam ten sam korespondent, który niedawno zwrócił uwagę na dziwny pospiech władz rosyjskich w zakładaniu pogranicznych szpitali cholerycznych, że do niektórych szpitali tego rodzaju sprowadzane są także—instrumenta chirurgiczne! Miałżeby Rząd rosyjski posiadać sekret niepraktykowanego dotąd leczenia cholery drogą chirurgiczną? — Rzecz to w każdym razie ciekawa albo dla lekarzy, albo dla — kół wojskowych.

[Anarchiści]. *Pesti Naplo* dowiaduje się, że prowadzone przez wiedeńską policję śledztwo w sprawie uwięzionych anarchistów, wykazało istnienie spisku także po stronie węgierskiej, mianowicie w Preszburgu i Oedenburgu. Według tego samego źródła zajmują się obecnie we Wiedniu dawnym planem zaprowadzenie międzynarodowych środków zaradczych.

[Ugoda węgiersko-kroacka] jest obecnie przedmiotem dyskusji w pismach węgierskich i kroackich. W *Agr. Ztg.* pojawił się artykuł członka stronnictwa narodowego, w odpowiedzi na wywody Pliveric'a. Artykuł analizuje obowiązującą teraz ugodę i dowodzi, że stosunek węgiersko-kroacki nie jest traktatem, ale tak co do natury swej, jakoteż co do brzmienia wspólną ustawą. Autonomiczny Rząd kroacki nie jest samoistną władzą państwową, ale stworzoną za zgodą Węgier. Autonomja kroacka podlega szerokiej kontroli Węgier. Ban kroacki mianowany jest na propozycję węgierskiego prezydenta ministra, a Kroacja nie może tego zmienić.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Brody 16. października. (*Od naszego specjalnego sprawozdawcy*). Wczoraj zwidzałem w Radziwiłowie tak zwany „szpital choleryczny". Patrząc na te budowle zdawałoby się, że do granicy rosyjskiej zbliża się jakaś straszna dżuma, która bez litości tępi całą ludzkość. Jest to grupa budowli, po części murowanych, po części z pruskiego muru wystawionych, a nareszcie mnóstwo baraków, takich samych, jakie zbudowano dla wojska w Przemyślu. W budynkach tych panuje żywy ruch, jak gdyby cholera już jutro miała zniszczyć całą ludność Radziwiłłowa. Niewątpliwie znalazłoby się w tym „szpitalu cholerycznym" miejsce na 4—5000 chorych. Zapytałem porucznika rosyjskiego, na jaki cel przeznaczone są te budynki. Odpowiedział mi z uśmiechem, „że to jest szpital", do którego w razie cholery sprowadzać będą chorych z całej okolicy. Jakkolwiek nie mogłem się dostać do wnętrza, to jednak zapewniano mnie, że szpital ten urządzony jest tak jak szpitale wojskowe podczas wojny i zaopatrzony został we wszystkie, ku temu celowi służące rekwizyta i narzędzia.

(OK) **Wiedeń** 16. października. Do *Wiener Allg. Ztg.* telegrafują z Berlina, że Rząd niemiecki zamierza zaproponować ks. Wilhelma Nassau na tron bułgarski.

Buda-Peszt 16. października. Na konferencji stronnictwa liberalnego naszkicował Tisza odpowiedź na interpelację p. Komjathy'ego w tym duchu, iż Sąd honorowy ma prawo wyrokować w sprawach dotyczących oficerów rezerwowych.

Berlin 16. października. *Post* donosi, że bawarskie Ministerstwo wojny zamówiło 2000 wagonów kolejowych na najbliższe cztery tygodnie.

Paryż 16. października. Minister finansów Carnot otrzymał dymisję; jako następcę jego wymieniają Rouvier'a.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. października. Izba deputowanych kontynuowała obrady nad obowiązkiem płacenia podatków dochodowych przez koleje państwowe. Jener. mowca p. Steinwender zalecał odesłanie sprawy do komisji. P. Herbst zaznaczył z naciskiem, że trzebaby ubolewać, gdyby Izba z niechęci swojej ku stolicom odrzucała wniosek, wniesiony przez Rząd z przyczyn prostej sprawiedliwości. Przyjęcie jego wyjdzie na korzyść krajom i gminom.

Po końcowem przemówieniu p. Meznika, odrzucono wniosek p. Siegmunda, żądający odesłania sprawy do komisji, a za którym był tylko Klub niemiecki.

Na wieczornem posiedzeniu p. Biliński postawił równobrzmiący wniosek, za którym głosował tylko Klub polski.

Ostatecznie znaczną większością uchwalono przejście do rozpraw szczegółowych. Przy paragrafie 1. wnosi p. Lienbacher opuszczenie drugiego ustępu, wedle którego przy kolejach wolnych poprzednio od podatku, obowiązek płacenia tegoż rozpoczyna się z chwilą objęcia przez państwo takich kolei. Mowca żąda, aby przypaść mający stolicom podatek zarobkowy i dochodowy, rozdzielony został w drodze ustawodawstwa krajowego także dla tych gmin, przez których terytorja te koleje przebiegają, celem obliczenia odpowiednich dodatków gminnych i zapowiada, że przy §. 3. postawi wniosek stosowny. Na razie motywuje postulaty swoje temi słowy, że nie jest rzeczą sprawiedliwą, aby na korzyść miast stołecznych krzywdzić mniejsze gminy.

Wniosek p. Lienbachera odrzucono. § 1. przyjęto według brzmienia referatu komisyjnego. Również bez dyskusji uchwalono § 2. Przy § 3. stanowiącym o przypisywaniu podatku w miastach głównych, wnosi p. Siegmund, aby przypisywanie to odbywało się w owych gminach, w których miało poprzednio miejsce, gdy koleje dotyczące były jeszcze prywatnemi. P. Vielguth przemawia za zredagowaniem przedłożenia w myśl zapowiedzianego wniosku Lienbachera i uzasadnia go względami, iż on jeden może zapobiedz, aby stolice nie zabierały na rzecz swoją wszystkich korzyści ustawy. P. Somaruga bierze w obronę tekst wniosku komisji, poczem przerwano dyskusję nad tym przedmiotem.

P. Knotz wnosi następnie, aby odpowiedź min. Pražaka z 12. b. m. przekazać komisji językowej.

W sobotę wieczór odbędą się wybory do Delegacyj.

Petersburg 15. października. *Prawitielstw. Wiestnik* ogłasza nominację pierwszego sekretarza przy ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu, radcy stanu Basily'ego, na jeneralnego konsula w Peszcie w miejsce Mühlfeld'a, który na własną prośbę uwolniony został z urzędu.

Sofja 16. października. Artykuł w *Journ. St. Petersb.* o teroryzowaniu wyborców i fałszowaniu depesz, polega na zupełnie fałszywych relacjach. Teroryzowanie zdarzało się tu i owdzie tylko ze strony opozycji. W Dubnicy zamordowano deputowanego z partji rządowej, a biuro wyborcze w Sofji było przez opozycjonistów napadnięte. Wszyscy sofijscy korespondenci zagranicznej prasy, nie wyjmując rosyjskich, gotowi są poświadczyć, że depesze ich nie były nigdy cenzurowane. Owszem, chciał Rząd wystąpić przeciw niektórym dziennikom, z powodu ich gwałtownych artykułów przeciw Rosji, lecz obowiązujące ustawy stanęły temu na przeszkodzie, które wymagają, aby strona obrażona sama tego zażądała.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 16. października godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 278·40, Anglo-Aust. 109·25, Akcje banku Union 210·75, Kolej Karola Ludwika 194·50, Połudn. 196·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·25. 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Oblig. 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·92, Rubel papierowy 118¼. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 15. października godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·80, w srebrze 82·95. Renta w złocie 114·35, 5% austr. renta marcowa 99·80, Akcje banku wiedeńskiego 867·—, kredytowego 278·60, Londyn 125·25, Srebro —·—. Napoleondor 9·915, Dukat ces. men 5·90, 100 marek niemieckich 61·375.

Berlin d. 15. października godz. 4. min. 45 Rosyjski banknoty 192·90, Akcje kredytowe 453·—, Lombardy 176·—, Galicyjskie 79·80, Kolei rumuńskiej 58·45, Austrjackie banknoty 162·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·27.

Telegramy zbożowe d. 15. października. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do — złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·75 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·76 do 8·78 złr., rzepak (na październ.) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (październ.) 148·50 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 35·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 kilgr. 50·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 16. października: 13·— do 13·25. Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6·30 na październ. 6·30 na paźdz.-grudz. 6·40. Antwerpja: na październ. 15·92. Nowy-York: 6·75. Filadelfja: 6·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. października 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. L. Klein, ze Stryja. Dr. I. Atlas, z Czerniowiec. I. Adler, z Buda-Pesztu. G. Lihotzky, z Wiednia. I. Nędziński, z Kołomyi. M. Gottheil, z Hamburga. M. Forler, z Wiednia. A. Stuliński z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. E. Hormuzaki, z Czerniowiec Dr. W. Łuczakowski, z Tarnopola. Dr. A. Berggrün, ze Żydaczowa. W. Płocki, z Nowodworza. F. Pedemonte, z Włoch. H. Goldlust, z Podwołoczysk. K. Nikorowicz, z Rosji. Z. Nowosielecki, z Kniażyc. I. Epstein, z Auscha. N. Nikorowicz, z Rosji.

Do numeru dzisiejszego dołączamy Katalog z księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie ul. Trybunalska l. 1.

MAGAZYN
A' LA VILLE DE PARIS
Plac Halicki liczba 2.
poleca w wybornych gatunkach
Bieliznę męzką
najlepszego kroju i gatunku — oraz
Kołnierze i manszety poczwórne.
2542 5—10 *Gabryel Stark.*

Ekstrakt roślinny
(Vegetabilien ekstrakt)
Dr. SCHWEIGERA
leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2432 26—0

Dr. Schweigera w Wiednin
VIII. Laudong, 29.

Soeben erschien 12. Auflage:
Die erlöschende Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz.
Wien, IX., Porzellangasse 31a.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum emer. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty
dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 2450 23-0

Postradana lub osłabiona
siła męska,
jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej. Zamawiać można w **St. George-Apotheke** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy aresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 2504 3—10 b

Waga bydlęca
na 10—12 cntr. metr. z poręczami i ciężarkami; dalej **waga pomostowa** na 40—50 cntr. metr. do ważenia wyładowanych wozów i zwierząt tucznych. — Obiedwie zbudowane bardzo silnie, nowe jeszcze, cechowane przez c. k. Urząd cementniczy, bardzo dokładnie funkcjonujące, i pochodzące ze znakomitej fabryki, są razem lub poszczególnie do sprzedania. 2466 po najniższej cenie, u 15—0
S. Hemmera w Wiedniu,
Landstrasse Krieglergasse Nr. 11, Parterze Thür-Nr. 5.

Na
sezon do polowania!
poleca 2565 2—0
Śrut, lotki, kule i kapsle.
UNIWERSALNE
SMAROWIDŁO
nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Koriosot
kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące czarne smarowidło do skór.
Czernidło (szwarc) i Lakier czarny do butów.
Apretura do konserwowania skóry.
Tran rybi do skór.
Tłuszcz do broni.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe,
nieprzemakalne,
po najtańszych cenach.
Skład fabryczny
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie,
pod l. 13, ul. Karola Ludwika.
(w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).
Specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego.

Przewyborne w smaku i zapachu
ze zbioru majowego 1886 roku
przez **Suez** sprowadzone
HERBATY
chińskie,

	a mianowicie:	½ kilo. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu“ Perła chin. żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha“, biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong“ najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“, powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2413 7—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Kamienica 3-piętrowa
w śródmieściu przy jednej z najpryncypalniejszych ulic położona z dwoma frontami jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych informacyj udzieli Administracja *Dziennika Polskiego.* Pośrednictwo wykluczone. 2573 1—6

Do wydzierżawienia!
Nowo wybudowany, turbiński sztuczny młyn słodowy, zaopatrzony w 4 par walców i 2 francuskie kamienie młyńskie, położony w większem mieście w Bessarabji jest na 5, względnie na 10 po sobie następujących lat do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli Leop. Kittl, biuro gospod. i lasowe w Czerniowcach. 2556 3—3

Majętność ziemska,
obszaru około 1300 morgów w powiecie Rohatyńskim, 3 ćwierci mili od stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, jest **do sprzedania**.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarja adwokata dra Roberta Czaykowskiego we Lwowie przy ul. Kopernika 20. Pośrednictwo wykluczone. 2562 3—3

Pewny zarobek
bez kapitału i ryzyka
daje od dawna słynny peszteński dom bankowy rzetelnym osobom, które chcą się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych austrjacko-węgierskich losów państwowych i rent na częściowe spłaty. Przy niejakiej pilności można **łatwo zarobić miesięcznie**
100 do 500 zł. w. a.
Oferty przyjmuje administracja „Fortuna“ w Budapeszcie, Deakgasse Nr. 5. 2481 1—6

Jabłka woskowe.
Ten najsmaczniejszy, największy i najszlachetniejszy, **jedynie** tylko w małym okręgu Dolnej Styrji znajdujący się gatunek jabłek, sprzedaje w dowolnej ilości, tak wyborowy owoc, jako też mniejszej jakości, po najtańszych cenach z dworca kolei Lichtenwald, za zaliczką, franco z opakowaniem: 2549 3—3
100 sztuk, najlepszej I. jakości zł. 6·—
100 sztuk, bardzo dobrej I. jakości zł. 4·—
100 sztuk, dobrej II. jakości zł. 3·—
za 100 kilogr. od 10 do 25 zł. w. a.
ANTON FABIANI
Liechtenwald, Unter-Steiermark.

J. & S. KESSLER
w Bernie,
ulica Ferdynanda Nr. 22,
rozsyłają za pobraniem pocztowem*).

Niedogodne przyjmuje się napowrót bez przeszkody. — Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
10 mtr. czarnego terna, podwójnej szerokości	4	—
10 „ kaszmiru w wszelkich kolorach, podw. szer.	4	—
10 „ materji ciężkiej, z nici potrójnej	2	80
10 „ kaimuku, wzory najn.	3	—
10 „ barchanu, na suknie w najpiękn. wzorach	3	60
10 „ materji w kratki na szlafroki w najp. wz.	2	50
1 resztka nowom. materji na sukn. męzk. 3¼ m. dł.	3	75
1 resztka Ia nowom. materji na ubran. męz. 3¼ m. dł.	5	—
1 sztuka na płaszcz od deszczu materji	5	—
1 kawałek dywanika chodnikowego 10—12 metr.	3	50
1 firanki z juty, deseń turecki	2	30
1 garnitur z juty, deseń tur. (1 obrus i 2 kapy na ł.)	3	50
1 garnitur rypsowy (1 obrus i 2 kapy na łóżko)	4	50
1 koldra stębnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 mtr. długie	1	50
1 siennik 2 metry długi	—	90
1 sztuka kanafasu 30 łok. dł.	5	20
1 sztuka damastgradl 30 ł. dł. Ia zł. 7 ct. 50 IIa	5	59
3 szt. obrusów, 10/4, lnianych, biał., czerw., nieb., żół.	2	—
6 sztuk serwet lnianych, 4/4	1	20
6 chustek ln. Ia zł. 1·50 IIa	1	20
1 derka na konie, 190 ctm. dł. 130 szer., z kolor. obw.	1	60
1 derka dla fiakrów, 190 ctm. dł., 120 szerok. w pasy	2	50

*) Wielebnemu duchowieństwu, naczelnikom gmin i innym osobom, zasługującym na zaufanie, na szczególne żądanie także bez pobrania poczt. 2502 5-10 A

„ŚMIGUSA“
dwutygodnika humorystycznego
wyszedł **Nr. 19.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski,“ „Kurjer Lwowski,“ „Nowa Reforma,“ „Tygodnik Ilustrowany,“ „Bluszcz,“ „Kłosy,“ itd. uznały „Śmigusa“ za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Zimne i gorące
ŚNIADANIA
oraz 2425 125—0
wyborne zawsze świeże
Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct.
Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina i t. p. poleca
HANDEL DELIKATESOW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
Lwów, ulica Chorążczyzna.

!NOWOŚĆ!
Preparata kasztanowe
NA PŁEĆ.
Cena balsamu 1 zł. 30 ct., mączki 70 ct.
Skład w aptece Ruckera we Lwowie.
2568 2—10

3 Kamienice
nowe dwu-piętrowe we Lwowie, są korzystnie razem lub pojedyńczo do sprzedania.

Bliższa wiadomość ustnie lub listownie pod adresem: Właścicielka domu, ulica Słoneczna l. 13, we Lwowie. 2560 3—3

Najlepsze drzewo we Lwowie.
HANDEL DRZEWA
Jędrzeja Romanicza
przy ulicy Leona Sapiehy liczba 25, naprzeciw c. k. szkoły politechnicznej, poleca Szanownej Publiczności
sąg drzewa bukowego łupan. po 13 zł.
sąg drzewa grabowego łup. po 13 zł.
sąg drzewa brzozowego łup. po 11 zł.
sąg drzewa okrąglak. tward. po 11 zł.
2511 z dostawą do domu. 4—4
Najlepsze drzewo we Lwowie. Najlepsze drzewo we Lwowie.
Najlepsze drzewo we Lwowie.

GŁÓWNY SKŁAD
dla Galicji i Bukowiny
FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW
pokojowych i kościelnych
LUDWIKA MARKA
2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 31—0
PIERWSZA KONCESJONOWANA
SZKOŁA MUZYCZNA
1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

WEBA KING.
„Weba King“ jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King“ i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King“ sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn.“ Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King“ bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King“, dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King“ musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King“ podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King“:
1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2436 93—0
M. BEYER i Spółka
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

ELASTYCZNE WAŁECZKI
do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu.
GIPS, KIT do OKIEN
poleca 2583 1—0
ALOJZY HÜBNER
Skład farb, handel materjałów i specjalnych artykułów do użytku gospodarskiego,
we Lwowie, ulica Karola Ludwika pod liczbą 13, (w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).

Zmiana mieszkania.
Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.
M. D. Lisowski,
2435 22—0 Dentysta.

Feslawskie winogrona
kuracyjne.
Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:
5 kil. kosz z feslawskiemi winogronami kuracyjnemi . . . . . . złr. 3·25
5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . . złr. 3·60
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . złr. 2·50
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . . złr. 2·—
A. KLEIN, Wien, Kärntnerstrasse 33.

ROK ZAŁOŻENIA 1878.
Gwarancja 10 lat.
Fortepjan nowy, krzyżowy.
Chytraczka i innych mistrzów
2535 najtaniej u 9—10
A. ALSCHERA
(ul. Akademicka, dom własny, l. 26).

Handel korzenny
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie,
poleca 2480 3—3
Świeżą musztardę kremską,
świeże marony włoskie,
świeże powidła węgierskie.

Wojskowe artykuły ze złota
Franz Kühmayer & Comp.
Pressburg.
Polecają swoje c. k. wyłącznie uprzyw., grubo posrebrzane i pozłacane towary drutowe i artykuły uniformowe, zawierające 25—95 prc. szlachetnego kruszcu, które na wiedeńskiej wystawie powszechnej otrzymały dwie najwyższe odznaki, a na wystawie w Budapeszcie wielki **dyplom honorowy.** Jedyna fabryka w Austro-Węgrzech, która sama produkuje z surowca aż do zupełnego wykończenia. — **Cenniki gratis.** Zużyte wojskowe artykuły ze złota lub srebra, kupuję po najlepszych cenach lub wymieniam na nowe. 2508 4—6

Zarząd dóbr Tryhubowa, **p. Kozowa** ma na sprzedaż
1000 c. m. kartofli „Anderssen“
po cenie 2 zł. na miejscu, 2.50 loco Zborów, 2.80 Tarnopol. Ze znanych kartofel, najzdrowsza i na najmokrzejszych gruntach niepodlegająca zepsuciu. — Zawartość skrobu przy kopaniu: 20·73%, plon wydaje 12 ziarn; do jedzenia bardzo dobre.
2557 3—3

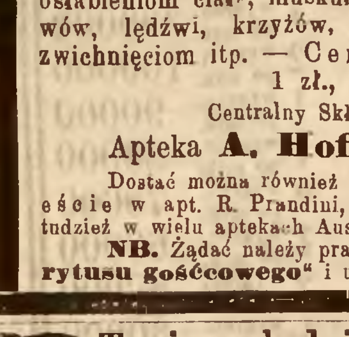
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że na porę jesienną i zimową zaopatrzyłam mój magazyn w odpowiednie
Materje, [illegible]afty, Koronki
i t. p. przybory do sukień
i na zamówienie dostarczam **gotowe kostjumy**, jak również **przyjmuję wszelkie roboty** w zakres krawieczczyzny wchodzące, wykonując takowe z największą starannością i elegancją.

Naukę kroju i szycia udzielam codziennie od godziny 10-tej do 1-szej przed południem.

Józefina Dąbrowska,
właścicielka magazynu sukień damskich,
2582 1—2 **Plac Marjacki, l. 8.**

Nowość w zakresie prezerwatyw
z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy**, od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

C. k. konces. Spirytus członkowy
znany powszechnie pod mianem:



Klosterneuburski
Płyn gośćcowy,
badany przez chemiczne laboratorjum dla sanitarno policyjnych dochodzeń, tudzież przez udzieloną c. k. koncesję i protokołowaną markę ochronną zabezpieczony, jest prawdziwym specyfikatem, przeciw
Gośćcowi i reumatyzmowi,
osłabieniom ciała, muskułów i nerwów, kurczom niektórych nerwów, lędźwi, krzyżów, części podbrzusznych i łydek, kolkom, zwichnięciom itp. — Cena: Mała flaszka 50 ct. Wielka flaszka 1 zł., pocztą 15 ct. więcej.
Centralny Skład dla rozsyłek na prowincję:
Apteka **A. Hoffmanna** w Klosterneuburgu.

Dostać można również we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Tryeście w apt. R. Prandini, w Budapeszcie w apt. Józefa v. Török, tudzież w wielu aptekach Austro-Węgierskiej monarchji. 2579 1—20

NB. Żądać należy prawdziwego **„Klosterneuburskiego Spirytusu gośćcowego“** i uważać na urzęd. zarejestr. markę ochronną.

Tysiące ludzi cierpia na tasiemca.
Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych **cierpień.** 2547 2—0

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca



oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bolu i niebezpieczeństwa, bez przerwy w zatrudnieniu; pojedynczym i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadczenia zażyty, nie jest szkodliwym.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważaną jest jako chora na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: Obecność w kale białawych łazankowatego lub ziarna harbuza, kształtu, członków tasiemca lub innych robaczków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło ócz, wycieńczenie, zaflegmienie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemian z gwałtownem uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się coś z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasy żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i w kiszce odchodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, wreszcie kłujący i ciągnący ból w kiszkach, bicie serca, zboczenia menstruacji, uczucie znużenia i t. d.

Honorarjum włącznie ze środkiem 6 zł. w. a.

Listownie leczy również radykalnie i szybko, według najnowszej specjalnej metody, z gwarancją za dobry skutek: wszystkie tajne słabości, cierpienia podbrzuszne, i genitaljów, osłabienie męzkie, liszaje, rany, jątrzenia, wyrzuty skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kurcze, cierpienia nerwów, białe upławy, krwiotoki i cierpienia kobiece wszelkiego rodzaju.

Rozsyłka środków odwrotną pocztą i pod dyskrecją.

Lekarz specjalny **S. Rappaport** w Borysławiu (w Galicji).



LATARNIE GROBOWE
stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca 2585 1—6
po cenie fabrycznej
R. DITMARA
c. k. uprz. fabryczny skład lamp
we Lwowie plac Marjacki
Rysunki na żądanie bezpłatnie.

WINOGRONA feslawskie
co dzień świeże posyłki otrzymuje
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie. 2480 14—0
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

L. M. 33075 I./1886.
Ogłoszenie licytacji.
Celem wynajęcia **Hotelu Angielskiego** we Lwowie na czas od 1-go Maja 1887 do ostatniego Kwietnia 1893, odbędzie się w I. Departamencie Magistratu kr. st. miasta Lwowa dnia 22. Listopada 1886 o godzinie 12. przedpołudniem publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 11.800 zł. w. a. rocznego czynszu.

Oferty mają być zaopatrzone we wadjum odpowiadające 10% ofiarowanego rocznego czynszu.

Bliższe warunki przejrzeć można w I. Departamencie Magistratu m. Lwowa w godzinach urzędowych przedpołudniem.

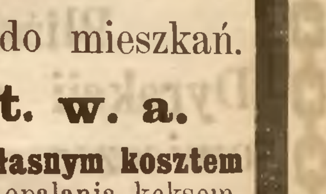
Magistrat kr. stoł. miasta
2580 1—3 Lwowa dnia 8. października 1886.

PIERNIK HIGIENICZNY
z fabryki
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice l. 23. **Przemyśl,** ulica Franciszkańska. **Praga.** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2478 10—0

Po zniżonych i tanich cenach!
Polecam mój obficie zaopatrzony **skład patentowanych młócarn, młynków, kieratów, siewników, pługów** i innych **maszyn i narzędzi rolniczych,** trwałej i dobrej konstrukcji, za co jak wiadomo, najwyższe uznanie i wyszczególnienie otrzymałem.



Gwarancje i kredytu udziela się.

J. WYCHERA
we Lwowie, ulica Grodecka liczba 47.
2475 16—0 **ŚWIADECTWO:**
Turze, dnia 8. września 1886.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Na szanowne pismo z dnia 18. sierpnia 1886 odpowiadam, donosząc Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że akcept na 145 złr. odebrałem.

Przy tej sposobności muszę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi wyrazić moje zadowolenie co się tyczy gniotownika do zielonych słodów, oryginalny „Bentalla“ które już dwa lata używam, i bardzo jestem z niego zadowolony, a to że bardzo dobrze słód gniecie i bardzo prędko, i małej siły pociągowej potrzebuje.

Z poważaniem
Wincenty Krzysztofowicz m. p.

Koks, koks, koks,
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 ct. w. a.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego
2564 2—6 **we Lwowie.**

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

2500

Główna wygrana 500.000 lir w złocie.

Losy włoskiego Czerwonego Krzyża,

gwarantowane przez król. Rząd włoski.

Ciągnienie już d. 2. Listopada! **500.000** **Lir w złocie główna** wygrana,

Najmniejsza wygrana 30 lir do 45 lir.

Losy oryginalne po kursie dziennym.

KWITY na **3 losy** w **16 ratach** po **3 zł.** miesięcznie,
na **5 losów** w **16 ratach** po **5 zł.** miesięcznie,

z prawem do gry już przy najbliższem ciągnieniu d. 2. listopada. 2537 2—3

Wechslergeschäft der Administration des

WIEN, Wollzeile 10. **„MERCUR"** (Ch Cohn). WIEN, Strobelgasse 2.

Już d. 2. Listopada! — Już d. 2. Listopada!

Główna wygrana 500.000 lir w złocie.

Nowo urządzony Magazyn

towarów bławatnych, płótna i bielizny stołowej

Romana Woyczyńskiego

we Lwowie, plac Marjacki l. 10, 2503 4—12

otrzymał na Sezon jesienny i zimowy 1886!

MATERJE wełniane, kolorowe | MATERJE wełniane czarne | CHEWIOTY, FLANELKI i SUKIENKA | BARCHANY białe i kolorowe | CHUSTKI Lamowe i Hymalaja | STANIKI i Zakiety trykotowe

Aksamity, Plusze, Brokaty, Baranki i materje jedwabne czarne i kolorowe.

Przyjmuje zamówienia na gotowe **Suknie damskie** i sprzedaje tanio! aby sprzedać wiele.

Główna wygrana 500.000 Lir w złocie.

Włoskie Losy Czerwonego Krzyża

poręczone przez król. Rząd włoski.

Ciągnienie już dnia **2. Listopada!** **500.000** **Lir w złocie Główna wygrana,**

Najniższa wygrana 30 do 45 lir,

Oryginalne Losy po kursie dziennym.

Alexander Goldstein,

Bank- und Wechslergeschäft, 2545 1—1

I., Graben, Nr. 15, Grabenhof.

Już 2. Listopada! — Już 2. Listopada!

Główna wygrana 500.000 Lir w złocie.

L. 8.618. 2561 3—3

Uwiadomienie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiadamia interesowanych właścicieli dóbr, że na podstawie układu zawartego z konsorcjum finansowem przeprowadza konwersje 5% pożyczek — a to w terminie do 25. listopada 1886 r.

Bliższe szczegóły są zawarte w ogłoszeniu Dyrekcji z dnia 9. października 1886. l. 8.618, umieszczonem w czasopismach krajowych.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 2457 31—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

poleca: 2454 23—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie, Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Dostać można:

we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach,

na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
„ DĘBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. Teofila Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. E. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.

W MONASTERZYSKACH u p. J. Suhla.
„ MOSCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYSLENICACH u pp. J. Gutmanna i S.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spadkobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Tarhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u p. F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ ŚNIATYNIE u p. J. Bohma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. L. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
„ TARNOWIE u pp. W. Muldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hubschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sauckiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **100.000 losów 50.500 wygranych;** ogólnej wartości

9,550.450 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
2	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	90000
1	wygran. po mrk.	80000
2	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	60000
2	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	30000
5	wygran. po mrk.	20000
3	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
106	wygran. po mrk.	3000
253	wygran. po mrk.	2000
512	wygran. po mrk.	1000
818	wygran. po mrk.	500
31720	wygran. po mrk.	145
16990	wygr. mrk.	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek 117.000.

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **60.000**, w 3ciej na **70.000**, w 4tej na **80.000**, w 5tej na **90.000**, w 6tej na **100.000**, w 7mej zaś ewent. na **500.000**, specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy franco naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 50.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia przed

d. 30. października br.

wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2574 1—3

MAGAZYN FUTER P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym.

Poleca 2506 5—0

FUTRA miastowe i do podróży damskie i męzkie

w najrozmaitszych gatunkach:



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męzkie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie (KAFTANIKI) obłożone futrem.
ROTONDY FUTRZANE.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męzkie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy męzkie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW SYBERYJSKICH, podszyte futrem, damskie i męzkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do SANI, FUSSAKI do PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia **sumiennie** i z całą **akuratnością** i pośpiechem; za dobroć i trwałość towaru **gwarantuje**.

Ceny zniżone.

Cenniki na żądanie franco.

Galicyjski Bank kredytowy

poczawszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1007 46—0 Dyrekcja.

Na jesień i zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary.

Płótna, stołową bieliznę

i gotową **bieliznę** dla **mężczyzn**

Pończoch, Skarpetek,

także **Pończoszki dla dzieci,**

Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Skład komisowy normalnej Jaegera BIELIZNY z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie

Poleca

HANDEL F. S. BARDASZA

2496 we LWOWIE 7—0

vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie, jedwabne Chustki (Cachenez).

Lepsze i tańsze jak wszędzie,

ponieważ **fachowo sporządzane**

poleca

Farby olejne

pod gwarancją najlepsze do malowania dachów, drzwi, bram, okien, mebli ogrodowych, maszyn rolniczych i t. d.

POKOST do zapuszczania przedsionków, schodów i t. p.

KIT do kitowania okien, podłóg i t. p.

Teer gazowy, Teer drzewny,

CEMENT, GIPS itp. itp.

Specjalny skład

farb i artykułów gospodarczych

pod firmą: 2521 5—0

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rotlendera).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.